



**SENAT
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
X KADENCJA**

Warszawa, dnia 6 września 2023 r.

Druk nr 1090

**KOMISJA NADZWYCZAJNA DO SPRAW
WYJAŚNIENIA PRZYPADKÓW
NIELEGALNEJ INWIGILACJI,
ICH WPŁYWU NA PROCES WYBORCZY
W RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
ORAZ REFORMY SŁUŻB SPECJALNYCH**

**Pan
prof. Tomasz GRODZKI
MARSZAŁEK SENATU
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

Urzejmie informuję, że Komisja na posiedzeniu w dniu 6 września 2023 r. przyjęła Raport końcowy z prac Komisji Nadzwyczajnej do spraw wyjaśnienia przypadków nielegalnej inwigilacji, ich wpływu na proces wyborczy w Rzeczypospolitej Polskiej oraz reformy służb specjalnych, który stanowi załącznik do niniejszego pisma.

Przewodniczący Komisji Nadzwyczajnej
do spraw wyjaśnienia przypadków nielegalnej inwigilacji,
ich wpływu na proces wyborczy w Rzeczypospolitej Polskiej
oraz reformy służb specjalnych
(-) Marcin Bosacki



SENAT
RZECZYPOSPOLITEJ
POLSKIEJ

Raport końcowy z prac
Komisji Nadzwyczajnej
do spraw wyjaśnienia
przypadków
nielegalnej inwigilacji,
ich wpływu
na proces wyborczy
w Rzeczypospolitej Polskiej
oraz reformy
służb specjalnych

WARSZAWA 2023

CZĘŚĆ 1.

**Jak wykorzystywane było
oprogramowanie szpiegujące Pegasus
w Polsce – prace Komisji**

Na 35. posiedzeniu Senat Rzeczypospolitej Polskiej uchwałą z dnia 12 stycznia 2022 r. (dalej: uchwała) powołał Komisję Nadzwyczajną do spraw wyjaśnienia przypadków nielegalnej inwigilacji, ich wpływu na proces wyborczy w Rzeczypospolitej Polskiej oraz reformy służb specjalnych (dalej: Komisja).

Za powołaniem Komisji głosowało 52 senatorów, przeciw było 45, nikt nie wstrzymał się od głosu. W skład Komisji weszli: Marcin Bosacki (Klub Parlamentarny Koalicja Obywatelska), Jacek Bury (Koło Parlamentarne Polska 2050), Michał Kamiński (Koło Senatorów Koalicja Polska – PSL), Magdalena Kochan (Klub Parlamentarny Koalicja Obywatelska), Gabriela Morawska-Stanecka (Koło Parlamentarne PPS), Sławomir Rybicki (Klub Parlamentarny Koalicja Obywatelska) oraz Wadim Tyszkiewicz (Koło Senatorów Niezależnych).

Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość (zgodnie z opinią Konwentu Seniorów z dnia 11 stycznia 2022 r., określającą liczbę miejsc przysługujących klubom i kołom w Komisji, miał mieć w składzie dwóch członków) nie zgłosił nikogo do Komisji i głosował przeciw jej powstaniu.

Przewodniczącym Komisji został senator Marcin Bosacki, a wiceprzewodniczącymi – senator Gabriela Morawska-Stanecka i senator Sławomir Rybicki.

Senat RP powierzył Komisji (§ 2 uchwały¹) następujące zadania:

1. wyjaśnienie ujawnionych przypadków nielegalnej inwigilacji z użyciem m.in. oprogramowania szpiegowskiego Pegasus oraz naruszeń prawa podczas stosowania przez służby specjalne kontroli operacyjnej;
2. ocena wpływu ujawnionych przypadków nielegalnej inwigilacji na proces wyborczy w RP;
3. opracowanie, wniesienie i udział w rozpatrywaniu przez Senat inicjatywy ustawodawczej reformującej działalność służb specjalnych na podstawie m.in. założeń przedstawionych 23 września 2019 r. przez Rzecznika Praw Obywatelskich.

Komisja powstała w celu wyjaśnienia przypadków inwigilacji osób publicznych w Polsce: senatora Krzysztofa Brejzy, mecenasa Romana Giertycha oraz prokurator Ewy Wrzosek, o których to przypadkach donosiły media krajowe i zagraniczne (najpierw agencja Associated Press). Wymienione osoby miały być nielegalnie inwigilowane przez Centralne Biuro Antykorupcyjne.

Podawano, że CBA użyło do tego celu zaawansowanego oprogramowania szpiegowskiego Pegasus, które w założeniach ma służyć do walki z terroryzmem i przestępczością

1 Uchwała Senatu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 12 stycznia 2022 r. w sprawie powołania Komisji Nadzwyczajnej do spraw wyjaśnienia przypadków nielegalnej inwigilacji, ich wpływu na proces wyborczy w Rzeczypospolitej Polskiej oraz reformy służb specjalnych.

zorganizowaną. **Wbrew temu – co udowodniła senacka Komisja – w Polsce programu użyto w stosunku do osób, wobec których nie toczyło się żadne postępowanie dotyczące udziału w popełnieniu jakiegokolwiek przestępstwa.**

Senacka Komisja Nadzwyczajna do spraw wyjaśnienia przypadków nielegalnej inwigilacji, ich wpływu na proces wyborczy w Rzeczypospolitej Polskiej oraz reformy służb specjalnych nie jest komisją śledczą w rozumieniu ustawy². Oznacza to, że nie ma uprawnień prokuratorskich. Wobec powyższego osoby zapraszane do udziału w jej posiedzeniach nie miały obowiązku się przed nią stawiać. Mimo to Komisja konsekwentnie, za każdym razem po kolejnym ujawnianym przypadku inwigilacji, zbierała się i wysłuchiwała poszkodowanych polityków, samorządowców i prawników.

Komisja odbyła 23 posiedzenia, w tym jedno w trybie ustawy o ochronie informacji niejawnych. Zaprosiła 36 gości, z czego 11 to osoby, które były ofiarami inwigilacji oprogramowaniem szpiegującym Pegasus, a 25 to eksperci.

Przewodniczący Komisji zapraszał przedstawicieli rządzących, jednak żaden z nich nie przyszedł do Senatu. W posiedzeniach Komisji nie wzięli udziału zapraszani: szef MSWiA Mariusz Kamiński, były szef Centralnego Biura Antykorupcyjnego Ernest Bejda, aktualny szef CBA Andrzej Stróżny oraz poseł Marek Suski. Nie skorzystał z zaproszenia także były wiceszef CBA Grzegorz Ociecek i były prokurator generalny (obecnie sędzia Trybunału Konstytucyjnego) Bogdan Świączkowski – obaj wnioskowali o inwigilację senatora Krzysztofa Brejzy. Nie pojawił się również przed Komisją prokurator Michał Kierski, który prowadził śledztwo w sprawie prezydenta Inowrocławia Ryszarda Brejzy.

Przedstawiciele obozu rządowego nie skorzystali z zaproszenia Senatu, choć – według doniesień mediów – przy pomocy oprogramowania szpiegującego Pegasus inwigilowani byli także ludzie związani z obecną władzą – między innymi były rzecznik PiS, obecnie lobbysta Adam Hofman oraz były minister skarbu Dawid Jackiewicz.

Co to jest i jak działa oprogramowanie szpiegujące Pegasus

17 stycznia 2022 r. Komisja wysłuchiwała dwóch wybitnych specjalistów z The Citizen Lab przy Uniwersytecie w Toronto. Byli to: starszy analityk John Scott-Railton i starszy pracownik naukowy Bill Marczak. W roli eksperta miał też wystąpić prof. Jerzy Kosiński, kierujący Morskim Centrum Cyberbezpieczeństwa przy Akademii Marynarki Wojennej w Gdyni, wcześniej pełniący też funkcję prorektora w Wyższej Szkole Policji w Szczytnie. Zrezygnował on jednak z przybycia tuż przed posiedzeniem Komisji z powodu – jak wyjaśnił – „rozmów z przełożonymi”, którzy mu to „stanowczo odradzili”.

Nazwę „Pegasus” stosuje się do oprogramowania szpiegującego, możliwego do zainstalowania na urządzeniach elektronicznych i korzystających z systemów operacyjnych iOS i Android. Pegasusa wyprodukowała izraelska firma NSO Group Technologies Ltd. z siedzibą w Herclijji (dalej: NSO).

Zainstalowanie oprogramowania Pegasus na urządzeniu odbywa się zdalnie, bez świadomości użytkownika i otwiera podmiotowi infekującemu/inwigilującemu nieograniczony dostęp do urządzenia. Umożliwia mu m.in.: dostęp do wiadomości e-mail oraz SMS i komunikatorów internetowych, śledzenie lokalizacji urządzenia (GPS), dostęp do ustawień urządzenia, zgromadzonych plików, do historii przeglądanych stron

2 Ustawa z dnia 21 stycznia 1999 r. o sejmowej komisji śledczej (Dz.U. z 2016 r. poz. 1024).

internetowych, zapisanych kontaktów, sieci społecznościowych, dokonywanie przeglądania wpisów w kalendarzu, dostęp do aparatu i galerii urządzenia, połączeń telefonicznych oraz aplikacji zapisanych na urządzeniu. Jednocześnie oprogramowanie umożliwia: instalowanie w urządzeniu własnych plików, modyfikację plików istniejących, modyfikowanie ustawień technicznych urządzenia (w tym dostępu do sieci), wykonywanie połączeń telefonicznych, wysyłanie wiadomości, wykonywanie zdjęć, filmów i zrzutów ekranu, nagrywanie dźwięku, jak również pozyskiwanie plików z urządzenia (w tym też usuniętych).

Infekujący ma więc możliwość niczym nieograniczonej ingerencji w urządzenie i przechowywane na nim dane, znacznie przekraczającej nawet możliwości prawowitego użytkownika systemu, który może wykonywać wyłącznie operacje dozwolone przez system operacyjny i współdziałające z nim oprogramowanie. Infekujący urządzenie Pegasusem otrzymuje praktycznie całkowitą kontrolę nad tym urządzeniem – z możliwością bieżącego sterowania urządzeniem i modyfikacji zapisanych w urządzeniu treści.

Wyjaśnienie to jest istotne dla ustalenia, czy stosowanie takiego oprogramowania na gruncie prawa można w ogóle uznać za legalne, mając na uwadze konstytucyjne granice ingerencji w prawa jednostek³, ustawowe ramy dla inwigilacji – z jednej strony, a opisane wyżej techniczne możliwości systemu – z drugiej. Analiza przepisów kodeksu postępowania karnego⁴ (dalej k.p.k.) i ustaw dotyczących pragmatyki poszczególnych służb prowadzi do wniosku, że nie dają one organom państwa uprawnienia do ingerencji w zawartość urządzeń ani możliwości przejmowania nad nimi kontroli, celem inwigilacji procesowej jest bowiem pozyskanie określonych informacji, a nie kreowanie, zmiana lub usuwanie danych.

Z tego względu Pegasus traktowany jest nie jako narzędzie operacyjne (do zbierania danych o przestępstwach), ale jako broń (narzędzie do wpływania na postępowanie innych ludzi). W związku z tym, niezależnie od kwestii dopuszczalności stosowania Pegasusa w świetle Konstytucji i Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności (EKPC), nie ma prawnej możliwości realizowania przy jego pomocy kontroli przewidzianej w art. 237–242 k.p.k., ani kontroli operacyjnej przewidzianej w ustawach szczególnych (w tym zwłaszcza w art. 17 ustawy o Centralnym Biurze Antykorupcyjnym⁵).

Tak więc należy stwierdzić, iż oprogramowanie Pegasus to wszechstronne narzędzie szpiegowskie. John Scott-Railton opisał jego działanie następująco: „ma się w kieszeni telefon, który przekształcił się w informatora i działa przeciwko nam”.

Komisja ustaliła, że system inwigilowania stosowały władze nie tylko w krajach dyktatorskich, ale też demokratycznych. Jednym z takich krajów była Polska, a jedną z inwigilowanych osób była prokurator Ewa Wrzosek. Z tego powodu The Citizen Lab zajęło się kwestią podsłuchów w Polsce.

W 2020 roku firma Apple, producent telefonów komórkowych, poinformowała użytkowników telefonów tej firmy na całym świecie, że padły ofiarą szpiegowania oprogramowaniem Pegasus.

Z wypowiedzi Johna Scotta-Railtona wynika, że The Citizen Lab zajmowało się Pegasusem od 2016 roku. Badało nadużycia związane z wykorzystywaniem tego oprogramowania na całym świecie. W 2018 roku ogłoszono w tej sprawie globalny raport.

W trakcie tych badań specjaliści zauważyli, że Pegasus w jednym przypadku jest szczególnie aktywny – dotyczyło to Polski. „Ta sprawa od razu przykuła naszą uwagę.

3 M. Bidziński, *Ekspertyza w przedmiocie: legalności zakupu i wykorzystywania na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej systemu „Pegasus”*, OE-381, Kancelaria Senatu, 2022.

4 Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. – Kodeks postępowania karnego.

5 Ustawa z dnia 9 czerwca 2006 r. o Centralnym Biurze Antykorupcyjnym.

Byliśmy przyzwyczajeni, że prowadzimy dochodzenia w przypadku państw dyktatorskich, więc zastanowiło nas to, co się dzieje w państwie demokratycznym, kiedy celem oprogramowania szpiegującego jest prokurator. I od tego zaczęliśmy badania dotyczące użycia Pegasus w Polsce” – stwierdził John Scott-Railton.⁶

Po wysłuchaniu przedstawicieli The Citizen Lab Komisja ustaliła:

1. **The Citizen Lab ma dowody, że z telefonu senatora Krzysztofa Brejzy zostały wykradzione dane i „był objęty rozszerzoną inwigilacją”, także „w momentach wrażliwych pod względem politycznym”.**
2. **Oprogramowanie Pegasus może śledzić wszystko, co użytkownik telefonu robi**, m.in. używając czatu, korzystając z połączeń telefonicznych, robiąc notatki czy zdjęcia. Pegasus może potajemnie włączać zdalnie mikrofon i kamerę w urządzeniu. Może także – co podkreślał John Scott-Railton – zmieniać telefon „w rodzaj podsłuchu” albo wykraść dane uwierzytelniające lub tokeny używane poprzez telefon do uzyskania dostępu do kont internetowych. „Można o nim myśleć jako o włamywaczu, który nie tylko włamał się do domu i, chowając się w szafie, podsłuchuje i obserwuje rodzinę, ale także zabiera klucze do waszego domu, klucze do wszystkich innych waszych domów i posiadłości” – wyjaśniał Scott-Railton.
3. **Działania wymierzone wobec mecenasa Romana Giertycha i senatora Krzysztofa Brejzy „były szeroko zakrojone i miały agresywne tempo”.** Szczególnie senator Krzysztof Brejza – jak stwierdził analityk – „był brany na cel raz za razem, wielokrotnie w 2019 roku”. „W tamtym czasie był to dla nas jeden z bardziej agresywnych przypadków, jakimi się zajmowaliśmy” – zeznał specjalista. Do urządzenia senatora Krzysztofa Brejzy włamano się najprawdopodobniej 33 razy od 26 kwietnia do 23 października 2019 roku. Do urządzenia mecenasa Romana Giertycha włamano się co najmniej 18 razy.
4. **Komisja udowodniła, że to, co rządzący robili z podsłuchami w Polsce, przypominało działania rosyjskich hakerów powiązanych z władzą, którzy atakowali w cyberprzestrzeni USA i Europę.** Hakerzy uzyskiwali dostęp do kont poczty elektronicznej, kradli e-maile, a potem te treści modyfikowali i upubliczniali, by skompromitować pewne osoby lub instytucje. Podobnie było – przyznał analityk – w przypadku e-maili pochodzących rzekomo od senatora Krzysztofa Brejzy, a tak naprawdę zmanipulowanych.

Z ustaleń Komisji wynika, że – jak potwierdził analityk Bill Marczak – oprogramowanie Pegasus w Polsce było obsługiwane przez operatora „Orzeł Biały”, który zaczął działać już w listopadzie 2017 roku, czyli półtora miesiąca po zakupie oprogramowania dla polskich służb specjalnych. Ustalenia te zostały w dużej mierze potwierdzone przez innego specjalistę badającego polskie przypadki inwigilacji Pegasusem: Donncha Ó Cearbhaill z laboratorium Amnesty International.

6 2. posiedzenie Komisji Nadzwyczajnej do spraw wyjaśnienia przypadków nielegalnej inwigilacji, ich wpływu na proces wyborczy w Rzeczypospolitej Polskiej oraz reformy służb specjalnych w dniu 17 stycznia 2022 r.

Kto, kiedy i na jakich zasadach kupił dla Polski oprogramowanie szpiegujące Pegasus

18 stycznia 2022 r. Komisja wysłuchała senatora Krzysztofa Kwiatkowskiego – prezesa Najwyższej Izby Kontroli w latach 2013–2019, Mariana Banasia – obecnego prezesa NIK, oraz gen. Marka Bieńkowskiego – doradcę w Departamencie Administracji Publicznej NIK.⁷

Jak się okazało, pierwsze sygnały w sprawie oprogramowania Pegasus pojawiły się podczas corocznej kontroli NIK z wykonania budżetu państwa za 2017 rok. Kontrolerzy NIK badali, jak Ministerstwo Sprawiedliwości wykonywało plany finansowe Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej – Funduszu Sprawiedliwości.

Wykazano, że – jak stwierdził senator Krzysztof Kwiatkowski – Ministerstwo Sprawiedliwości przełało 25 mln zł z Funduszu Sprawiedliwości na konto Centralnego Biura Antykorupcyjnego. To była realizacja umowy (nr N/2/2017 z 29 września 2017 r.) między CBA a firmą Matic sp. z o.o. Fundusze te formalnie były przeznaczone na „zakup środków techniki specjalnej, służącej do wykrywania i zapobiegania przestępczości”. Dokument stwierdzał, że dostawa sprzętu i oprogramowania, uruchomienie systemu i szkolenia zostały zrealizowane zgodnie z harmonogramem i potwierdzone protokołem odbioru. Ten dokument podpisał dyrektor biura finansów CBA Daniel A. oraz ówczesny szef CBA Ernest Bejda.

Komisja ustaliła, że w żadnych dokumentach nie pada nazwa „Pegasus”, co świadczy o tym, że próbowano ten fakt świadomie ukryć przed opinią publiczną. Byłoby to bowiem przyznanie się do tego, że chodziło o zakup środków i techniki służącej do – jak stwierdzili senator Krzysztof Kwiatkowski i gen. Marek Bieńkowski – inwigilacji obywateli.

Poza tym ci, którzy decydowali o zakupie, chcieli ukryć, że działali niezgodnie z prawem – pieniądze z Funduszu Sprawiedliwości nie mogą bowiem być przekazywane na rzecz CBA. Stanowi o tym art. 4 ustawy o Centralnym Biurze Antykorupcyjnym. CBA jest finansowane z budżetu państwa, a środki z funduszu celowego (jakim jest Funduszu Sprawiedliwości) takimi nie są.

NIK – co potwierdzili senator Krzysztof Kwiatkowski i gen. Marek Bieńkowski – uznał, że naruszono przepisy ustawy o CBA oraz kilkanaście innych przepisów związanych z finansami publicznymi. NIK złożył 18 lipca 2018 roku wniosek w tej sprawie do Rzecznika Dyscypliny Finansów Publicznych. We wrześniu 2020 roku ówczesny rzecznik dyscypliny Piotr Patkowski (obecnie wiceminister finansów) odmówił wszczęcia postępowania wobec CBA. Tłumaczył, że „wykorzystanie środków z Funduszu [w zakresie przekazania ich CBA] było celowe i efektywne”, a „naruszenie dyscypliny finansów publicznych nie nastąpiło w stopniu wyższym niż znikomy”.

- **Komisja ustaliła i potwierdziła, że zakup oprogramowania Pegasus odbył się nielegalnie i niezgodnie z prawem.**
- **Komisja ustaliła – na podstawie zeznań szefa NIK Mariana Banasia – że obecny stan prawny w Polsce nie gwarantuje skutecznej kontroli nad służbami specjalnymi.**

7 3. posiedzenie Komisji Nadzwyczajnej do spraw wyjaśnienia przypadków nielegalnej inwigilacji (...) w dniu 18 stycznia 2022 r.

Inwigilacja senatora Krzysztofa Brejzy

Komisja ustaliła – po analizie kalendarza ataków oprogramowania Pegasus na telefon senatora Krzysztofa Brejzy – że ataki pokrywały się z kalendarzem wyborczym w 2019 r., czyli kampanią wyborczą do Parlamentu Europejskiego oraz Sejmu i Senatu.

Krzysztof Brejza był szefem sztabu wyborczego, opozycyjnej wobec PiS, Koalicji Obywatelskiej.

Komisja potwierdziła też, że materiały skradzione z telefonu Brejzy, były potem zmanipulowane i w ten sposób wykorzystywane w materiałach TVP i programach publicystycznych TVP Info. Brejza stwierdził przed Komisją: – „W 2019 roku PiS rozegrały kampanię wyborczą przy pomocy materiałów uzyskanych dzięki Pegasusowi.

W TVP publikowane były poprzekręcane i zmanipulowane stare SMS-y Brejzy, zamieniano nadawców z odbiorcami nadając przy tym aferalny kontekst korespondencji.

W głównym wydaniu Wiadomości TVP opublikowano wielokrotnie rzekomą wiadomość e-mailową Krzysztofa Brejzy, która była tak naprawdę kompilacją 19 starych SMS-ów wysłanych do różnych osób w różnym czasie. Nadano aferalny kontekst tak stworzonemu e-mailowi, a w wersji prawdziwej SMS-y te nie zawierały żadnej treści negatywnej. Osoby do których były kierowane te SMS-y wykradzione pegasusem nigdy nie miały zabezpieczonych telefonów i podobnie jak senator Brejza nie występują na ławie oskarżonych żadnej ze spraw kryminalnych.

Powyższe potwierdza kalendarium inwigilacji Krzysztofa Brejzy – od 26 kwietnia 2019 r. (trwa już kampania do europarlamentu) do 25 października 2019 r. (wybory do Sejmu i Senatu).

Włamania do telefonu senatora Brejzy wykryto:

- 13 czerwca 2019 r. – dzień przyjmowania raportu sejmowej komisji śledczej badającej sprawę Amber Gold;
- 11 lipca 2019 r. – w dniu przygotowań forum programowego Koalicji Obywatelskiej;
- 30 lipca 2019 r. – dzień prezentacji list KO;
- 25 sierpnia 2019 r. – tego dnia w TVP pojawiają się pierwsze zmanipulowane i skompilowane materiały z inwigilacji uzyskane przez służby specjalne;
- 29 sierpnia 2019 r. – dzień, w którym Brejza w PKW rejestruje się jako kandydat do Senatu;
- 7 września 2019 r – dzień Kongresu Obywatelskich Ruchów Demokratycznych;
- 8 października 2019 r. – następuje włamanie, gdy cztery dni przed wyborami w trybie wyborczym Brejza wygrywa w sędzie z Cezarym Gmyzem, pracownikiem TVP.

Zdaniem Komisji sprawa inwigilowania opozycji systemem Pegasus ma źródło w pierwszym rządzie PiS w latach 2005–2007, gdy doszło do naruszeń prawa, w tym bezprawnej prowokacji wobec ówczesnego wicepremiera śp. Andrzeja Leppera, ówczesnego koalicjanta PiS. W 2011 r. senator Brejza był autorem raportu końcowego sejmowej komisji śledczej do zbadania sprawy zarzutu nielegalnego wywierania wpływu przez członków Rady Ministrów, Komendanta Głównego Policji, Szefa Centralnego Biura Antykorupcyjnego oraz Szefa Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego na funkcjonariuszy Policji, Centralnego Biura Antykorupcyjnego oraz Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, prokuratorów i osoby pełniące funkcje w organach wymiaru sprawiedliwości w celu wymuszenia przekroczenia uprawnień lub niedopełnienia obowiązków w związku z postępowaniami karnymi oraz czynnościami operacyjno-rozpoznawczymi w sprawach z udziałem lub przeciwko członkom Rady Ministrów, posłom na Sejm Rzeczypospolitej

Polskiej i dziennikarzom, w okresie od 31 października 2005 roku do 16 listopada 2007 roku. Komisja ta ustaliła ogromną skalę naruszeń prawa, w tym nielegalnego wymuszania zgód sądów na stosowanie przez służby specjalne techniki operacyjnej oraz prowokacji służb specjalnych wobec wielu ówczesnych posłów. W związku z tymi zarzutami ministrowie Kamiński i Wąsik zostali nieprawomocnie skazani na karę bezwzględnego więzienia; prezydent Andrzej Duda w 2015 r. ułaskawił ich choć wyrok nie był jeszcze prawomocny (w czerwcu 2023 r. Sąd Najwyższy zakwestionował ten tryb i nakazał ponowne rozpoznanie spraw).

Pretekstem do nielegalnej inwigilacji Brejzy była sprawa zorganizowanego przez b. działaczkę PiS w dwóch samorządach (Kruszwicy i Inowrocławia) procederu wyłudzeń na rachunkach za wydatki promocyjne. Były to rachunki np. za zamówienie pluszowych wiewiórek. Czysto kryminalną sprawę jako pierwszy do prokuratury w listopadzie 2017 r. zgłosił prezydent Inowrocławia Ryszard Brejza. Stała się ona pretekstem do zorganizowania największej operacji służb w ostatnich latach.

W lipcu 2018 r. po zakończeniu przez CBA kontroli wydatków promocyjnych w Urzędzie Miejskim prezydent Inowrocławia Ryszard Brejza wszczął ponowny audyt wydatków promocyjnych w UM Inowrocławia i skierował drugie uzupełniające zawiadomienie do prokuratury. Przyczyną złożenia drugiego zawiadomienia przez Brejzę było to, że agenci CBA z niewiadomych przyczyn w raporcie pokontrolnym pominęli kilkadziesiąt wyłudzonych usług, akurat tych, w które zaangażowana była b. kandydatka do Parlamentu Europejskiego z list PiS oraz druga osoba zaangażowana w budowę domu głównej oskarżonej.

W tym samym czasie, latem 2018, prezydent Inowrocławia Ryszard Brejza egzekwował sądowo od głównej oskarżonej zwrot środków finansowych za niezwrócony miastu służbowy sprzęt komputerowy. W trakcie postępowania sądowego główna oskarżona, według notatki służbowej jednej z urzędniczek, stawiała się w UM Inowrocławia i miała zagrozić prezydentowi, że „pożałuje” jeśli będzie sądowo dochodzić zwrotu środków finansowych miasta. Prezydent nie uległ groźbie przekazanej za pośrednictwem urzędniczki i polecił kontynuowanie działań sądowych. 9 października 2018 roku Sąd Rejonowy w Inowrocławiu wydał organizatorce procederu wyłudzeń nakaz zapłaty miastu zaległych środków.

W listopadzie 2018 r. właśnie ta osoba pomówiła w delegaturze CBA Krzysztofa i Ryszarda Brejzów. Pomimo, że pomówienia były niewiarygodne CBA zorganizowało w oparciu o nie operację o kryptonimie „Jaszczurka”.

W opinii Komisji sprawa rachunków np. za pluszowe misie była celowo kierowanym pretekstem do założenia wobec Krzysztofa Brejzy kontroli operacyjnej. Agenci CBA nadali Brejzie kryptonim „Grzechotnik”, jak wynika z ustaleń Komisji dlatego, że był zbyt głośny i dociekliwy w działalności parlamentarnej.

W trakcie dwóch kampanii wyborczych, jak wynika z ustaleń Komisji, telefony Brejzy hakowane były permanentnie, a służby miały nieograniczony dostęp do telefonów polityka opozycji.

W przypadku Brejzy Komisja dysponuje dokumentami operacyjnymi CBA, które poświadczają, iż użyto wobec pegasusa. Z telefonu „Grzechotnika” wykradzione zostały następujące dane:

- 80 tysięcy wiadomości od 2010 do 2019 r.,
- pęk kluczy zawierający wszelkie hasła do ok. 90 usług i serwisów internetowych,
- pełny dostęp do lokalizacji telefonów, wiadomości e-mail, dokumentów przechodzących przez jego telefony,
- zdjęcia, nagrania wideo.

Za pośrednictwem telefonów Brejzy inwigilowano w ten sposób znaczne grono polityków demokratycznej opozycji oraz kontaktujących się z nim dziennikarzy. Naruszano też tajemnicę adwokacką, albowiem Brejza miał w tym czasie sprawy sądowe np. z Jarosławem Kaczyńskim, czy też pracownikiem TVP prowadzone przez jego żonę mec. Dorotę Brejzę.

Dane z telefonów pobierane były w trakcie dwóch kampanii wyborczych, a część starych wiadomości tekstowych w formie zafałszowanej użyto do kampanii oszczerstw wobec Brejzy w TVP w sierpniu 2019 r. w celu rozbicia pracy sztabu opozycji.

Istotnym jest, że działania wobec Brejzy prowadziła Prokuratura Okręgowa w Gdańsku w 2018 i 2019 r. w czasie, gdy Brejza zasiadał w komisji śledczej ds. Amber Gold i w pracach komisji badał zaniedbania byłych i obecnych prokuratorów gdańskich ws. piramidy finansowej.

Sytuacja, gdy poseł komisji śledczej badający nieprawidłowości w działaniu konkretnej jednostki prokuratury jest inwigilowany właśnie przez tę jednostkę prokuratury jest rzeczą niemającą wcześniej miejsca. Co więcej w sierpniu 2019 r., gdy Brejza będzie chciał ujawnić swoją wersję raportu ws. zaniedbań w działalności gdańskiej prokuratury okręgowej, to właśnie z tej jednostki według wskazań TVP dojdzie do nielegalnego wycieku zafałszowanej korespondencji wykradzonej Pegasusem w celu kompromitacji działacza opozycji.

Zdaniem Komisji inwigilacja senatora Brejzy miała związek z jego działalnością parlamentarzysty. Chodzi o interwencje parlamentarne, które pokazywały wielką skalę nieprawidłowości rządów PiS – m.in. ujawnienie niewygodnych dla PiS kosztów komisji smoleńskiej, wielkości importu rosyjskiego węgla, tajemniczego zaginięcia dowodów wypadku samochodowego premier Beaty Szydło, wypłacania setek tysięcy złotych dla firm powiązanych ze spółką Srebrna, negocjacji Jarosława Kaczyńskiego w sprawie budowy wieżowca (tzw. dwie wieże), skalę tzw. drugich pensji dla członków rządu Szydło.

Krzysztof Brejza udawał przed Komisją, że rządy PiS „mają obsesję podsłuchiwania i inwigilowania”.

W trakcie kampanii wyborczej w 2019 r. w TVP oraz w TVP Info ukazało się ok. 500 oszczerczych wobec Krzysztofa Brejzy i jego rodziny materiałów. Operacja szkalowania Brejzy uruchomiona została w TVP 23 sierpnia 2019 r. dla odwrócenia uwagi afery hejterskiej w Ministerstwie Sprawiedliwości ujawnionej przez media 19 sierpnia 2019 r.

Według ustaleń Komisji łączny ekwiwalent 500 szkalujących Brejzę materiałów w TVP w 2019 r. wyniósł ok. 23 mln. zł.

Osią oszczerczej kampanii były zafałszowane materiały wykradzone Pegasusem z telefonów Brejzy oraz pomówienia głównej oskarżonej, które w TVP wielokrotnie dla ich uwiarygodnienia nieprawdziwie przedstawiane były jako „zeznania świadka” złożone pod odpowiedzialnością karną. Według ustaleń Komisji już w 2019 r. prokuratorzy i agenci służb mieli pełną wersję, że Krzysztof Brejza wraz z ojcem są niesłusznie pomówieni. Dlatego też nagonka w kampanii wyborczej opierała się na nielegalnym wycieku do TVP zafałszowanej korespondencji Brejzy oraz pomówień przedstawionych jako „zeznania świadka”. Warto zauważyć, że nie doszło tu do ujawnienia materiałów postępowania w drodze formalnej przez Prokuraturę.

Komisja negatywnie ocenia zachowanie wielu organów prokuratury. Pomimo masowego kolportowania w TVP pomówień, ani Prokuratura Okręgowa w Gdańsku, ani Prokurator Regionalna Teresa Rutkowska-Szmydyńska, czy też Prokurator Krajowy Bogdan Święczkowski nie odnieśli się w sierpniu i wrześniu 2019 r. do wycieku oszczerczych materiałów z prokuratury. Obowiązkiem organów prokuratury było wszczęcie śledztwa ws. wycieku danych operacyjnych, ale też w tak wrażliwym jak kampania

wyborcza momencie przekazanie opinii publicznej, że są to materiały oszczercze wobec szefa kampanii Koalicji Obywatelskiej.

Gdyby organy prokuratury działały zgodnie z prawem i sprawnie ustaliły okoliczności wycieku korespondencji szefa sztabu i publikacji w TVP, to możliwe było ujawnienie użycia Pegasusa wobec opozycji jeszcze w trakcie kampanii wyborczej w 2019 r. Tym samym Sąd Najwyższy mógłby zająć się sprawą ważności wyborów w oparciu o informacje dotyczące inwigilacji sztabu opozycji nielegalną w Polsce cyberbronią Pegasus.

Dnia 8 września 2019 r. wystąpił w programie Gość Wiadomości Prokurator Generalny Zbigniew Ziobro. Uwiarygadniał on tym samym swoją obecnością w TVP nagonkę medialną na szefa sztabu kampanii opozycji, w której wykorzystywane były zarówno pomówienia oskarżonej (na tym etapie negatywnie już zweryfikowane), jak też zafałszowaną korespondencję wykradzioną Pegasusem.

Komisja uznaje, że było to celowe działanie układu prokuratury, służb i telewizji mające na celu zdestabilizowanie kampanii wyborczej opozycji.

Wielomiesięczne fałszywe informacje przekazywane w TVP miały niezmiernie negatywny wpływ na rodzinę Brejzów i innych inwigilowanych. Żona senatora Brejzy, Dorota, zeznawała przed Komisją: „Naszą rodzinę postanowiono po prostu zniszczyć i to na każdym poziomie. Mamy troje dzieci, które są wprawdzie jeszcze małe, ale na tyle dojrzałe, że doskonale rozumieją, co się wokół nas dzieje. Nie zliczę tego, ile razy musiałam uspakajać moje płaczące dzieci, gdy coś o nas w telewizji usłyszały”.

Komisja podkreśla, że podsłuchy, inwigilacja i wykorzystywanie mediów rządowych do oczerniania politycznych przeciwników powodują olbrzymie koszty emocjonalne nie tylko dla polityków, ale przede wszystkim dla ich rodzin, które żyły przez pół roku ze świadomością, że służby – bez powodu i dowodów na przestępcze zamiary, a do tego miał być używany system Pegasus – obserwowały i ingerowały w najbardziej intymne sfery życia.

Niszczenie dowodów

Senator Brejza zeznał przed Komisją: – „Połamano płytę, na której była oryginalna zawartość mojego telefonu zassana przez Pegasusa”.

Z ustaleń Komisji wynika, że chodziło o to, by ukryć, że CBA wgrywało na telefon senatora Brejzy fałszywe wiadomości. To właśnie zniszczona płyta zawierała dane pochodzące z pierwszego przejęcia jego telefonu przez Pegasusa 26 kwietnia 2019 r.

Komisja ustaliła, że podczas śledztwa związanego z tzw. sprawą rachunków promocyjnych (oskarżane są dawne działaczki PiS) zniszczono dowód świadczący o inwigilacji senatora Brejzy szpiegowskim programem Pegasus.

Brejza był inwigilowany od kwietnia do października 2019 r. W tym czasie dostawał na swój telefon wiadomości, których nadawcami miały być osoby ze sztabu wyborczego Koalicji Obywatelskiej. Wiadomości zawierały linki, które prowadziły m.in. do analiz wyborczych. Ale – jak wykryła Komisja – osoby, które widniały jako nadawcy tychże wiadomości, nigdy ich nie wysłały, a linki prowadziły do serwera, na którym zainstalowany był Pegasus.

Komisja ustaliła, że porównanie płyty z 26 kwietnia 2019 r. ze stanem telefonu senatora Brejzy z końca okresu inwigilacji było dowodem nie tylko na to, że CBA inwigilowało senatora, ale także na to, że wgrywało tam nielegalnie treści.

Senator zeznał przed Komisją, że na jego telefon wgrano ponad 1 GB danych. Nielegalnie wytworzona płyta z pierwszego uderzenia Pegasusem pozwalała ustalić jakiego typu dane modyfikowano na telefonie Brejzy w trakcie półrocznych ataków polegających też na wgrywaniu danych tą cyberbronią.

Komisja przyjęła za wiarygodne zeznanie senatora Krzysztofa Brejzy, że płyta została zniszczona na początku 2022 r., wkrótce po utworzeniu senackiej Komisji.

Według analizy CBA z 2020 r. uzasadnienie kontroli operacyjnej wobec Brejzy, oparte na pomówieniach głównej oskarżonej, nie potwierdziło się. Jak wynika z analizy CBA nie stwierdzono nieprawidłowości w kampanii wyborczej polityka opozycji. Jest to kolejny dowód na to, że uzasadnienie kontroli opierało się na niewiarygodnych informacjach, a celem służb nie było zweryfikowanie informacji o przestępstwie, ale założenie podsłuchu w dwóch kampaniach wyborczych.

W 2021 r., służby podjęły ostatnią próbę znalezienia czegokolwiek na Brejzę. W oparciu o stare wiadomości SMS z l. 2010–2014, sprzed sprawy tzw. rachunków promocyjnych, wzywano świadków na okoliczność korespondencji zdobytej pegasusem i oczekiwano obciążenia Brejzy czymkolwiek. W jednym z przypadków wobec świadka korespondującego w 2011 r. z Brejzą kierowano groźby.

Senatorowi Brejzie nigdy nie postawiono żadnych zarzutów; nie został nawet ani razu przesłuchany jako świadek. Akt oskarżenia w tzw. sprawie rachunków promocyjnych jest już w sądzie i główną oskarżoną jest była działaczka PiS, która miała zorganizować cały proceder.

O oszustwo jest oskarżana m.in. Małgorzata S. Prowadziła ona pensjonat pod Inowrocławiem, w którym spotykali się działacze PiS. W 2014 r. bez powodzenia startowała z list PiS do Parlamentu Europejskiego. S. miała wystawiać fałszywe faktury na urząd w Inowrocławiu, za które urząd płacił. S. współpracowała z inną byłą działaczką PiS Agnieszką Ch. (kierowała w urzędzie promocją i kulturą). To ona miała zdefraudować 280 tys. zł z ponad 320 tys. zł, jakie wyłudziła z magistratu na podstawie fałszywych faktur. Za pieniądze zbudowała dom. To ona była głównym źródłem zupełnie niepotwierdzonych oskarżeń wobec senatora Brejzy oraz jego ojca.

W styczniu 2022 r. kilkanaście dni po wybuchu afery Pegasus w Polsce zarzut niedopełnienia obowiązków otrzymał od szefa gdańskiej prokuratury okręgowej Michała Kierskiego – prezydent Inowrocławia Ryszard Brejza. Stało się to kilka dni po pozwaniu przez Krzysztofa Brejzę – prezesa PiS Jarosława Kaczyńskiego.

Zdaniem senatora prokuratorski zarzut postawiony w związku z tym prezydentowi Inowrocławia Ryszardowi Brejzie: – Zarzuty pisowskiej prokuratury mają charakter czysto polityczny. Chodziło o to, by cokolwiek przykleić mojemu tacie w zemście za moją działalność.

Komisja odnotowuje jako ważne, że w akcie oskarżenia w tej sprawie, skierowanym przez prokuraturę do sądu na początku 2023 r., Ryszard Brejza w ogóle nie jest wymieniany.

Co ważne, działo się to w czasie, gdy zniszczona została płyta, a kilka tygodni po tym z funkcji szefa bydgoskiej CBA zrezygnował Jarosław Szmyt, jeden z motorów operacji z użyciem Pegasus.

Znalazł on od razu zatrudnienie na stanowisku Dyrektora Biura Analiz i Fuzji w koncernie ORLEN.

W czerwcu 2022 r. z pomówień wobec Krzysztofa i Ryszarda Brejzy wycofała się główna oskarżona.

Po tym fakcie pilnie wnioszek o odejście ze służby złożyła naczelnik z bydgoskiej CBA Zuzanna M. We wrześniu 2022 r. ona również trafiła do Biura Analiz i Fuzji w PKN ORLEN.

W styczniu 2023 r. do dymisji podał się szef Prokuratury Okręgowej w Gdańsku Michał Kierski. Według ustaleń Komisji Michał Kierski nie był w stanie dłużej firmować operacji oszczerstw wobec senatora Brejzy i jego ojca.

Osobą zaangażowaną w tę operację jest Prokurator Regionalna Teresa Rutkowska-Szmydyńska, która według wiedzy Komisji miała uczestniczyć w naradach w tej sprawie z Bogdanem Świączkowskim.

Inwigilacja prezydenta Inowrocławia Ryszarda Brejzy i posłanki Magdaleny Łośko

Prezydent Inowrocławia Ryszard Brejza poinformował Komisję, że zainfekowanie jego telefonu oprogramowaniem Pegasus mogło nastąpić dnia latem 2019 r.

Jesienią 2017 r. do prezydenta Inowrocławia Ryszarda Brejzy, po wszczęciu przez niego audytu w UM Inowrocławia, przyszła jedna ze skruszonych urzędniczek wydziału promocji i ujawniła szczegóły procedury wyłudzeń na rachunkach za wydatki promocyjne. Wskazała też na główną organizatorkę procedury, a prezydent Brejza niezwłocznie składa doniesienie do prokuratury.

Okazuje się nią być Agnieszka Ch., rzeczniczka prasowa urzędu, szefowa wydziału promocji i dawna działaczka PiS. Namawiała ona inną zaprzyjaźnioną działaczkę tej partii, która prowadzi hotel, na wystawianie fikcyjnych faktur.

Co istotne Agnieszka Ch. przeniosła proceder wyłudzeń z poprzedniej instytucji samorządowej, czyli Centrum Kultury w Kruszwicy. W tym czasie, w 2014 r. w Kruszwicy współpracowała działając w partii PiS z ówczesnym wiceburmistrzem Mikołajem Bogdanowiczem, obecnym wojewodą kujawsko-pomorskim.

Agenci CBA stawiają Agnieszce Ch. zarzuty w 2018 r. obejmującym zarówno okres zatrudnienia w Kruszwicy, jak i Inowrocławiu. Jednak w listopadzie 2018 r. Ch. nagle zaczyna oczerniać Brejzów. Twierdzi, że pieniądze z faktur za nieistniejące usługi szły na kampanię wyborczą ówczesnego posła Krzysztofa Brejzy i jego ojca, prezydenta miasta i że obydwaj politycy mieli wskazywać firmy, które miały wystawiać fikcyjne faktury.

CBA zaczyna operacyjne rozpoznanie o kryptonimie „Jaszczurka”. W 2019 r., kilka miesięcy po zeznaniach Agnieszki Ch., zaczyna się kampania wyborcza do parlamentu. W kwietniu 2019 r. na kilka tygodni przed wyborami do europarlamentu, CBA złożyło wniosek o założenie Pegasusa Krzysztofowi Brejzie.

W podobnym czasie Pegasusem inwigilowana jest Magdalena Łośko, wieloletnia radna, ówczesna asystentka, koordynatorka i dyrektorka biura Krzysztofa Brejzy, dziś posłanka PO, a także Ryszard Brejza.

Latem 2019 r. agenci CBA ponownie wkraczają do urzędu w Inowrocławiu. Także do domu Łośko. Przy okazji myślą mieszkania – zjawiają się w tym, które Łośko wynajmuje komuś innemu. Z właściwego już mieszkania zabierają jej komputer, telefony posłanki i męża, a nawet tablety dzieci.

W tym samym czasie spod urzędu w Inowrocławiu, do którego weszli agenci CBA, nadaje rządowa TVP Info. Za Ryszardem Brejzą z mikrofonem po korytarzu urzędu biega pracownik telewizji, pytając o „zeznania świadka złożone pod przysięgą”. Nie zaznacza przy tym, że były to nie zeznania świadka, ale wyjaśnienia podejrzanej Agnieszki Ch. (nie złożone pod odpowiedzialnością).

Ekipa TVP Info przez kilka dni nadaje na żywo spod urzędu w Inowrocławiu. Emituje też m.in. informację, korzystając ze zmanipulowanego SMS-a, jaki miał rzekomo

wysłać Krzysztof Brejza, sugerując, że załatwiał fikcyjne telefony na potrzeby kampanii wyborczej: „Krzysztof Brejza pracuje nad organizacją swojej grupy. Śledczy zabezpieczyli komunikat wysłany do współpracownika”:<Automyjnia. Możesz tam podjechać. Tam gdzie ostatnio byłeś, miejsca nie mieli. Telefoniki już zostały zorganizowane>.

Przed Komisją senacką posłanka Łośko stwierdziła, że takich zdrobnień nadużywała jedna z asystentek biura (typu „telefoniki”). Dla posłanki Łośko było wtedy jasne, że jej telefon jest na podsłuchu, skoro media rządowe znają i wykorzystują zmanipulowane SMS-y.

Z SMS o zwykłym umówieniu wizyty na myjni i informacji o wykonanych telefonach w celu umówienia interesantów służby i TVP nadały poprzez przekręcenie nadawcy z odbiorcą negatywny kontekst tej wiadomości.

Komisja ustaliła, że posłanka Łośko w kwietniu 2019 r. dostawała SMS-y, które w istocie były próbą zainfekowania jej telefonu Pegasusem, od firm, których naprawdę była klientem: Play, sklepu „5.10.15”, CCC, czy Dziennika Gazety Prawnej” (nie wiadomo skąd służby, czyli operator Pegasusa wiedział, że w tych właśnie firmach inwigilowana posłanka miała i korzystała z kart lojalnościowych).

Zdaniem Komisji z zeznań posłanki Łośko wynika, że sposób jej inwigilowania był wyjątkowo agresywny i bardzo uciążliwy dla funkcjonowania jej rodziny. Chodziło o to, by znaleźć jakiegokolwiek obciążające materiały na senatora Brejzę.

– To były bardzo trudne chwile dla mojej rodziny. To najście o szóstej rano, zabieranie dzieciom tabletek, aparatów fotograficznych, które dostały na komunie. Nigdy nie dostałam żadnych zarzutów, te przeszukania i konfiskata sprzętu elektronicznego, było po to, by skompromitować rodzinę Brejzów.⁸

Inwigilacja mecenasa Romana Giertycha

Roman Giertych był niegdyś politykiem, szefem Ligii Polskich Rodzin, która wraz z Samoobroną w latach 2005–2007 była w koalicji rządowej z PiS. Teraz jako prawnik reprezentuje m.in. austriackiego biznesmena Geralda Birgfellnera, który jest w sporze prawnym z szefem PiS Jarosławem Kaczyńskim w sprawie tzw. dwóch wież na Srebrnej, czyli budowy wieżowców biurowych przy ulicy Srebrnej w Warszawie, które miała wznosić austriacka firma Geralda Birgfellnera.

Roman Giertych reprezentował Geralda Birgfellnera w postępowaniu karnym, które ten wytoczył Jarosławowi Kaczyńskiemu, zarzucając mu oszustwo. Mecenas przedstawił w tym postępowaniu taśmy, na których była nagrana rozmowa Geralda Birgfellnera z Jarosławem Kaczyńskim. Poza tym, jak zeznał w prokuraturze biznesmen – Jarosław Kaczyński przyjął od niego w kopercie 50 tys. zł z przeznaczeniem – jak zeznał przed Komisją – „na zapłacenie za zgodę księdza Rafała Sawicza za udział fundacji, która była właścicielem Srebrnej i dwóch wież”.

Roman Giertych reprezentował także ówczesnego przewodniczącego Rady Europejskiej Donalda Tuska podczas obrad dwóch sejmowych komisji śledczych w sprawie wyjaśnienia afery Amber Gold (w tej sprawie reprezentował też syna Donalda Tuska, Michała) oraz wyłudzeń podatku VAT. W związku z tymi sprawami w tym czasie Roman Giertych był w stałym kontakcie z Donaldem Tuskiem.

⁸ 10. posiedzenie Komisji Nadzwyczajnej do spraw wyjaśnienia przypadków nielegalnej inwigilacji (...) w dniu 22 lutego 2022 r.

Komisja ustaliła najważniejsze daty inwigilacji telefonu mecenasa Romana Giertycha:

- 5 września 2019 r. – ważyła się decyzja, czy Donald Tusk wystartuje w wyborach prezydenckich;
- 5 października 2019 r. – inwigilacja na terenie Włoch; Roman Giertych brał udział w przygotowaniach do spotkania Donalda Tuska z papieżem Franciszkiem;
- 1. połowa października 2019 r. – Roman Giertych reprezentował Geralda Birgfellnera w postępowaniu karnym w sprawie tzw. dwóch wież przeciwko Jarosławowi Kaczyńskiemu;
- początek grudnia 2019 r. – zakończenie inwigilacji; konwencja Platformy Obywatelskiej, wiadomo już, że Donald Tusk nie wystartuje w wyborach;
- marzec 2020 r. – TVP Info wykorzystało korespondencję Romana Giertycha z twórcą internetowej strony Sok z Buraka;
- czerwiec 2020 r. – „Super Express” opublikował materiały w sprawie tzw. afery maseczkowej w czasie pandemii koronawirusa, które pochodziły m.in. z SMS-ów Romana Giertycha.

Komisja ustaliła, że inwigilowanie w 2019 roku mecenas Romana Giertycha miało związek z jego relacjami i znajomością z przewodniczącym Rady Europejskiej i zarazem jednym z liderów opozycji Donaldem Tuskiem.

Na podstawie zeznań Romana Giertycha Komisja ustaliła, że do ataku systemem Pegasus doszło nie tylko w Polsce, ale poza jej granicami – na terytorium Włoch oraz Watykanu. Miało to związek z faktem, że mecenas Roman Giertych współorganizował spotkanie ówczesnego szefa Rady Europejskiej Donalda Tuska z papieżem Franciszkiem w Watykanie.

Komisja na podstawie zeznań i dowodów opisanych przez Romana Giertych uważa, że z jego telefonu ściągano duże ilości danych w miesiącach, w których trwała kampania wyborcza. Co więcej, publikowano je w mediach rządowych, głównie w TVP, w których ujawniano fragmenty korespondencji mecenas Romana Giertycha z klientami. Na tej podstawie mecenas Roman Giertych twierdzi, że „w polskich służbach specjalnych istnieje zorganizowana grupa przestępcza do walki z przeciwnikami politycznymi”.

Mecenas Roman Giertych przedstawił także dowody na to, że jego inwigilacja trwała jeszcze po grudniu 2019 roku, czyli po zakończeniu formalnej inwigilacji Pegasusem. Wtedy bowiem Donald Tusk zdecydował, że nie będzie kandydował w wyborach prezydenckich. Jednak niektóre informacje pochodzą z 2020 roku. Roman Giertych uważa, że powód był następujący: sztab PiS spekulował, że Donald Tusk zmieni zdanie i jednak wystartuje, i nastąpi to w czasie lub krótko po jego wizycie w Watykanie u papieża Franciszka.⁹

Inwigilacja prokurator Ewy Wrzosek

To od inwigilacji prokurator Ewy Wrzosek zaczęła się sprawa Pegasusa w Polsce. Ewa Wrzosek była jedną z 17 osób z całego świata, którą 23 i 24 listopada 2021 roku firma Apple zawiadomiła, że jej telefon był celem cyberataku służb specjalnych. W przypadku Ewy Wrzosek – polskich służb. Apple złożyło pozew przeciw izraelskiej firmie NSO, czyli operatorowi Pegasusa.

9 5. posiedzenie Komisji Nadzwyczajnej do spraw wyjaśnienia przypadków nielegalnej inwigilacji (...) w dniu 26 stycznia 2022 r.

Wydarzenie to miało związek z wszczęciem przez prokurator Ewę Wrzosek śledztwa w sprawie tzw. wyborów kopertowych, które błyskawicznie umorzyła Prokuratura Generalna. Ewa Wrzosek chciała jedynie ustalić, czy organizowanie wyborów w czasie pandemii nie stanowi zagrożenia dla zdrowia i życia obywateli. „To było najszybsze śledztwo świata. Postępowanie trwało niespełna 3 godziny” – zeznała przed Komisją prokurator Ewa Wrzosek.

Ówczesny prokurator krajowy Bogdan Świączkowski delegował prokurator Ewę Wrzosek do pracy z Prokuratury Rejonowej Warszawa-Mokotów do Prokuratury Rejonowej w Śremie. Na przełomie lat 2020 i 2021 Ewa Wrzosek zmieniła aparat telefoniczny. Nie wiadomo, czy poprzedni był zainfekowany Pegasusem. W czasie pomiędzy czerwcem a sierpniem 2021 roku kończyła się delegacja Ewy Wrzosek w Śremie.

Prokurator Ewa Wrzosek powiedziała: „Wracałam do pracy do Prokuratury Rejonowej Warszawa-Mokotów. Być może osoby, które zdecydowały o mojej inwigilacji, spodziewały się, że podejmę jakieś spektakularne działania wynikające z powrotu do Warszawy. Być może były przekonane, że prowadzę jakąś zabronioną czy niezgodną z prawem działalność jako członek stowarzyszenia niezależnych prokuratorów »Lex super omnia«”.

Mówiła również: „Wydaje mi się, że jestem osobą silną psychicznie – wymaga tego zawód, który wykonuję. Gdy się dowiedziałam, że mój telefon był celem cyberataku, cała moja prywatność legła w gruzach. To uczucie, którego nie życzę najgorszemu wrogowi: pewność, że każdy nawet najbardziej intymny aspekt mojego życia, każda osoba, z którą się kontaktowałam, wszystkie miejsca, w których byłam, były inwigilowane przy użyciu Pegasusa”.

„Biorąc pod uwagę to, że CBA podjęło tyle zabiegów maskujących, żeby ten program nabyć, oraz to, że szefami służb są osoby, które mają w swojej przeszłości nieprawomocne kary za sytuacje związane z wyłudzeniem zgód sądu na kontrolę operacyjną, jest wysoce prawdopodobne, że w ogóle nie ma udokumentowanego faktu uzyskania zgody sądu na kontrolę” – stwierdziła prokurator Ewa Wrzosek.

- **Komisja potwierdziła, że sześć ataków w 2021 roku na telefon prokurator Ewy Wrzosek miało związek z tym, że wszczęła śledztwo w sprawie legalności tzw. wyborów kopertowych.**
- **Cyberataki mogły mieć też związek z działalnością prokurator w stowarzyszeniu »Lex super omnia«¹⁰.**

Inwigilacja prezydenta Sopotu Jacka Karnowskiego

Służby specjalne od listopada 2018 roku do marca 2019 roku logowały się na telefonie prezydenta Sopotu Jacka Karnowskiego, który przygotowywał kampanię opozycji do Senatu. W czasie kampanii w ramach Paktu Senackiego Jacek Karnowski wielokrotnie rozmawiał z liderami opozycji, m.in. Władysławem Kosiniakiem-Kamyszem, Włodzimierzem Czarzastym i Krzysztofem Brejzą.

Z ustaleń Komisji wynika, że inwigilacja Pegasusem miała też związek z tzw. aferą sopocką z 2008 roku. Ówczesne CBA postawiło Jackowi Karnowskiemu zarzuty o korupcję, ale ostatecznie został z nich oczyszczony. Wtedy też – przypomniał przed Komisją Jacek Karnowski – szefami CBA byli Mariusz Kamiński i Maciej Wąsik, którzy prowadzili sprawę o kryptonimie „Mewa”. Jacek Karnowski stwierdził również, że podczas tej

10 6. posiedzenie Komisji Nadzwyczajnej do spraw wyjaśnienia przypadków nielegalnej inwigilacji (...) w dniu 27 stycznia 2022 r.

sprawy doszło do sfałszowania dowodu, w postaci nagrania, przez agentów CBA, którzy prawdziwego nagrania nie pokazali biegłym.

Cała sprawa ciągnęła się przez dziesięć lat, aż do uniewinnienia Jacka Karnowskiego przed sądem.

CBA w 2008 roku rozpoczęło operację o kryptonimie „Mewa”. Agenci z Gdańska badali, czy Jacek Karnowski nie działał na szkodę urzędu w sprawie jednej z dużych inwestycji prywatno-publicznych. Wtedy też z potajemnym nagraniem wypowiedzi prezydenta Sopotu, rzekomo żądającego łapówek w postaci dwóch mieszkań za przychyłność miasta, przyszedł do prokuratury skłócony z Jackiem Karnowskim biznesmen Sławomir Julke.

Sąd uznał materiał dowodowy za zbyt powierzchowny i odmówił aresztowania Jacka Karnowskiego. Upadł najważniejszy zarzut rzekomej korupcji Jacka Karnowskiego – żądania dwóch mieszkań. Śledczy uznali, że w rozmowie ze Sławomirem Julke prezydent Sopotu nie domagał się łapówek. Okazało się też, że samo nagranie było montowane i nagrywane na innym urządzeniu. Oryginalny dyktafon się nie odnalazł – biznesmen zeznał, że zniszczył go kombinerkami i wyrzucił do śmieci.

Pracujący przy sprawie Jacka Karnowskiego agenci trafiali w CBA na boczny tor albo poszli na emerytury. W 2015 roku PiS wygrało wybory i do gdańskiego CBA znów trafili agenci, którzy tam pracowali za pierwszego rządu PiS. CBA postanowiło rozpocząć inwigilację Jacka Karnowskiego szpiegowskim programem Pegasus.

Kontrola operacyjna prezydenta Sopotu trwała co najmniej od listopada 2018 roku do marca 2019 roku, mimo że nie miał postawionych żadnych zarzutów ani nie był przesłuchiwany jako świadek.

Jacek Karnowski był wówczas jedną z głównych osób przygotowujących tzw. Pakt Senacki, który dał opozycji większość w izbie wyższej.

Przed Komisją Jacek Karnowski zeznał, że kontaktował się telefonicznie i e-mailowo z Donaldem Tuskiem na początku 2019 roku, czyli tuż po zamordowaniu prezydenta Gdańska Pawła Adamowicza. Jacek Karnowski pisał, że sytuacja w Polsce jest poważna, więc Donald Tusk powinien przyjechać do kraju. Stwierdził, że chociaż o tym e-mailu wiedziało tylko kilku najbliższych współpracowników, to informację podały prorządowe media: serwis Wybrzeże24 oraz Radio Gdańsk.

- **Komisja ustaliła, że inwigilacja Pegasusem prezydenta Sopotu Jacka Karnowskiego miała związek z wyborami do Senatu, w których politycy opozycji zdecydowali, że wystartują razem z jednej listy w ramach Paktu Senackiego.¹¹**

Inwigilacja Michała Kołodziejczaka

Michał Kołodziejczak to założyciel i prezes ogólnopolskiego ruchu rolników Agrounia, a wcześniej radny PiS gminy Błaszki, wyrzucony z partii w 2015 roku za organizację protestów rolniczych.

Na jego telefon służby przeprowadziły wiosną 2019 roku sześć ataków. Michał Kołodziejczak wiąże tę inwigilację Pegasusem z rozważanym wówczas przez niego i jego ruch startem w zbliżających się wyborach. Ataki nastąpiły w czasie, gdy Kołodziejczak odbywał poufne rozmowy m.in. z Janem Krzysztofem Ardanowskim, ówczesnym

¹¹ 20. posiedzenie Komisji Nadzwyczajnej do spraw wyjaśnienia przypadków nielegalnej inwigilacji (...) w dniu 6 marca 2023 r.

ministrem rolnictwa w rządzie PiS, rok później odwołanym, oraz Pawłem Kukizem, liderem ruchu Kukiz'15.

Michał Kołodziejczak powiedział Komisji, że o tym, iż interesują się nim służby i jest tematem rozmów na tajnych posiedzeniach sejmowej Komisji do spraw Służb Specjalnych, dowiedział się od posła Pawła Kukiza, który wówczas był członkiem tej komisji (Agrounia miała nawiązać współpracę m.in. z Kukiz'15).

Paweł Kukiz skontaktował się z Michałem Kołodziejczakiem miesiąc po tym, jak zaczął on być inwigilowany Pegasusem. Michał Kołodziejczak zeznał, że przed spotkaniem z Pawłem Kukizem o współpracy rozmawiał z innym członkiem tego ugrupowania, posłem Jarosławem Sachajko, któremu powiedział „o koncepcji budowania ruchu, który miałby odbić polską wieś z rąk PiS”. Po tym skontaktował się z nim Paweł Kukiz, który wstępnie zadeklarował chęć porozumienia i stworzenia jednej listy w wyborach, ale – jak zeznał Michał Kołodziejczak – „Kukiz przekazał mi, że temat Agrounii był poruszany w komisji do spraw służb” i „że jest temat Michała Kołodziejczaka, Agrounii i potencjalnej albo rzekomej współpracy z obcymi służbami”. „Kukiz został użyty jako narzędzie w rękach PiS do tego, by rozbijać polską opozycję na polskiej wsi. Mam pewność, że PiS wykorzystał Pegasusa, by dowiedzieć się wszystkiego o ruchu, który może im zagrozić na polskiej wsi” – stwierdził Michał Kołodziejczak.

Ostatecznie nie wystartował w wyborach. „Uważam, z pełną odpowiedzialnością, że inwigilowanie mnie i całego naszego ruchu spowodowało, że wybory w 2019 roku były nierówne” – stwierdził Michał Kołodziejczak przed Komisją.

- **Komisja uważa, że wybory w 2019 roku nie były równe dla wszystkich startujących. Świadczy o tym m.in. inwigilacja Michała Kołodziejczaka.¹²**

Inwigilacja przedsiębiorców

Komisja uważa, że ofiarami inwigilacji Pegasusem stawały się prominentne osoby, które krytycznie oceniały politykę rządu PiS.

Przykładem jest podsłuchiwanie Andrzeja Malinowskiego, prezydenta Pracodawców RP w latach 2001–2021. Andrzej Malinowski był podsłuchiwany w lutym 2018 roku, czyli wtedy, gdy był przewodniczącym Rady Dialogu Społecznego – krytykował rząd za politykę społeczną i praktycznie zamrożenie dialogu społecznego z władzą. Był też w tym czasie zaangażowany w próby zakończenia strajku pracowników Polskich Linii Lotniczych LOT.

Andrzej Malinowski potwierdził przed Komisją, że był szantażowany materiałami IPN (teczka tajnego współpracownika wywiadu wojskowego), które miały się znaleźć w teście Piotra Woyciechowskiego, publicyisty związanego z PiS. Piotr Woyciechowski miał, według Andrzeja Malinowskiego, odstąpić od napisania tekstu w zamian za 300 tys. zł (Piotr Woyciechowski twierdzi, że to pomówienie, i złożył pozew do sądu).¹³

Komisja uważa, że władza inwigilowała tych, którzy byli zaangażowani w działania biznesowe, które nie podobały się władzy i dotyczyły działań przeciwników politycznych związanych z poprzednim rządem PO-PSL.

12 8. posiedzenie Komisji Nadzwyczajnej do spraw wyjaśnienia przypadków nielegalnej inwigilacji (...) w dniu 3 lutego 2022 r.

13 12. posiedzenie Komisji Nadzwyczajnej do spraw wyjaśnienia przypadków nielegalnej inwigilacji (...) w dniu 29 kwietnia 2022 r.

Świadczą o tym historii inwigilacji Pawła Tamborskiego (wiceminister skarbu w latach 2014–2015, prezes zarządu Giełdy Papierów Wartościowych, obecnie doradca i konsultant inwestycyjny) oraz Andrzeja Długosza (wcześniej wiceszef Rady Nadzorczej Polskiego Radia, obecnie współwłaściciel agencji Cross Media PR, konsultant i wiceszef Pracodawców RP).

Obaj byli podsłuchiwani w związku z prywatyzacją firmy CIECH z czasów PO-PSL. Paweł Tamborski powiedział Komisji, że był podsłuchiwany pięć razy w 2018 roku. Pierwsza inwigilacja miała miejsce 11 lutego, czyli w dniu zatrzymania przez CBA za „zaniżanie wartości sprzedaży CIECH-u w zamian za przyjęcie korzyści majątkowej oraz działanie na szkodę spółki”. Sąd nie wydał zgody na areszt, Paweł Tamborski został zwolniony 14 lutego i dotąd nie zostały mu postawione jakiegokolwiek zarzuty.

Andrzej Długosz – jak stwierdził przed Komisją – podejrzewa, że jego inwigilacja wiąże się z pracą od 2016 roku dla firmy HMS Bergbau, która chciała zbudować kopalnię na Śląsku, ale nie dostała zgody władz.

Inny trop Andrzeja Długosza: jego znajomości i współpraca z politykami, którym też prywatnie doradzał w PR. Tak doradzał też Pawłowi Tamborskiemu (prywatnie, bo nie pracował w Ministerstwie Skarbu). Jego telefon był inwigilowany 61 razy: od marca do grudnia 2018 roku, a potem od lutego do listopada 2019 roku.

Andrzej Długosz potwierdził Komisji, że w 2016 roku CBA przeszukiwało jego biuro i mieszkanie w związku z prywatyzacją CIECH-u, choć jego firma nie uczestniczyła w samej prywatyzacji. CIECH był klientem firmy Andrzeja Długosza. Andrzejowi Długoszowi nie postawiono żadnych zarzutów. „Nie mam wątpliwości, że człowieka wolnego od oskarżonego dzieli w Polsce kartka papieru podpisana przez prokuratora” – stwierdził przed Komisją.¹⁴

Inwigilacja Pegasusem objęła też Tomasza Szwejgierta, autora książki „Kamiński” – biografii ministra koordynatora służb specjalnych.¹⁵

Inwigilacja polityków opozycji

Komisja ustaliła, że inwigilowani mogli być opozycyjni politycy, na których zeznania składali aresztowani w związku z tzw. aferą podsłuchową i działalnością Marka Falenty.

Świadczy o tym podsłuchiwanie Grzegorza Napieralskiego, niegdyś lidera SLD, obecnie polityka związanego z opozycją wobec PiS Koalicją Obywatelską. Grzegorz Napieralski był inwigilowany w 2018 roku, sześć tygodni po tym, jak Marcin M. zeznał w sprawie tzw. afery podsłuchowej, że w zamian za protekcję miał wpłacić pieniądze na fundację związaną z Grzegorzem Napieralskim. Grzegorz Napieralski złożył w tej sprawie wyjaśnienie i nigdy nie zostały mu postawione jakiegokolwiek zarzuty w tej sprawie.

Pegasus został użyty w czasie, gdy Grzegorz Napieralski był senatorem, który dołączył do Koalicji Obywatelskiej. A to wiązało się z jego udziałem w kampanii wyborczej do wyborów samorządowych (kontakty ze sztabami i kandydatami).¹⁶

14 14. posiedzenie Komisji Nadzwyczajnej do spraw wyjaśnienia przypadków nielegalnej inwigilacji (...) w dniu 18 lipca 2022 r.

15 Informacja pisemna złożona przez Tomasza Szwejgierta oraz informacje The Citizen Lab.

16 16. posiedzenie Komisji Nadzwyczajnej do spraw wyjaśnienia przypadków nielegalnej inwigilacji (...) w dniu 21 października 2022 r.

Wpływ inwigilacji Pegasusem na wyniki wyborów z 2019 roku

Komisja uważa, na podstawie wysłuchań osób inwigilowanych przez system Pegasus, że wybory z 2019 roku nie były uczciwe i nie dawały ich uczestnikom równych szans.

Wskazał na to przed Komisją Wojciech Hermeliński, adwokat i sędzia Trybunału Konstytucyjnego w stanie spoczynku, były szef Państwowej Komisji Wyborczej. Jego zdaniem „tego rodzaju działania tak rażąco sprzeczne z porządkiem prawnym muszą być napiętnowane w postaci unieważnienia wyborów”.¹⁷

Zdaniem prof. Andrzeja Zolla, byłego prezesa Trybunału Konstytucyjnego i rzecznika praw obywatelskich, gdyby Sąd Najwyższy orzekający o ważności wyborów w 2019 roku posiadał dzisiejszą wiedzę o stosowaniu Pegasusu wobec szefa sztabu wyborczego jednego z ugrupowań, musiałby orzec o nieważności wyborów. „Cała kampania wyborcza to jest element wyborów. W związku z tym muszą tutaj być przestrzegane zasady, a przede wszystkim zasada równości wszystkich kandydatów. Możliwość zastosowania takiego urządzenia kontroli operacyjnej jak Pegasus, a przede wszystkim właśnie takiego nieuczciwego urządzenia, zdolnego do manipulowania uzyskanymi danymi, wprowadza absolutną nierówność startujących w wyborach kandydatów, bo ci kandydaci, którzy mają polityczne poparcie (...) urzędu, który ma do dyspozycji Pegasus... to daje znacznie większe szanse temu kandydatowi, który z takiej usługi może korzystać” – uzasadniał przed komisją prof. Zoll. I konkludował: „Jeżeliśmy byli w czasie, w którym zachodziłby w Sądzie Najwyższym proces orzeczenia o ważności czy nieważności wyborów, to ustalenie wtedy takiego proceduru [użycia Pegasusu] oczywiście musiałyby prowadzić do unieważnienia wyborów”.

Jednocześnie prof. Andrzej Zoll podkreślał, że stan praworządności w Polsce jest na bardzo niskim poziomie: „Na przykładzie Pegasusu mamy do czynienia z procesem, który idzie w kierunku państwa policyjnego, w kierunku państwa, które używa środków niesłużących ochronie dobra państwa, tylko służy zabezpieczeniu pozycji politycznej danej formacji, która sprawuje władzę i która chce tę władzę utrzymać”.

Zdaniem Komisji – co potwierdza prof. Andrzej Zoll – sądy nie mogą korzystać z tzw. owoców zatrutego drzewa, czyli dowodów zdobytych poprzez łamanie prawa. A takie właśnie dane pozyskiwano przy użyciu Pegasusu, głównie dlatego, że mogą one być manipulowane i zmieniane. „Nie mamy żadnych przesłanek, by sądzić, że taka wypowiedź pozyskana przy pomocy Pegasusu rzeczywiście miała miejsce” – stwierdził prof. Andrzej Zoll.¹⁸

Zeznania Roberta Ziółkowskiego

29 czerwca 2023 roku przed Komisją zeznawał Robert Ziółkowski, były kierownik do spraw bezpieczeństwa w spółce Polski Holding Hotelowy. Robert Ziółkowski zarzucił służbom specjalnym nielegalną inwigilację gości hotelowych, bez użycia Pegasusu.

17 5. posiedzenie Komisji Nadzwyczajnej do spraw wyjaśnienia przypadków nielegalnej inwigilacji (...) w dniu 26 stycznia 2022 r.

18 11. posiedzenie Komisji Nadzwyczajnej do spraw wyjaśnienia przypadków nielegalnej inwigilacji (...) w dniu 23 lutego 2022 r.

Robert Ziólkowski mówił o trzech znanych mu przypadkach inwigilacji. Pierwszy przypadek to inwigilacja Bartosza Kramka, szefa fundacji Otwarty Dialog, która miała się odbyć na polecenie wicekoordynatora ds. służb specjalnych Macieja Wąsika. Drugi przypadek to podsłuchiwanie spotkania liderki białoruskiej opozycji Swiatłany Cichanouskiej z politykami Koalicji Obywatelskiej (m.in. Tomaszem Siemoniakiem i Borysem Budką). Trzeci przypadek to próba nielegalnego werbunku Roberta Ziólkowskiego w Ministerstwie Aktywów Państwowych przez prezesa Polskiego Holdingu Hotelowego Gherorghe Mariana Cristescu. Miał on przy świadkach zażądać od Roberta Ziólkowskiego podpisania deklaracji współpracy ze Służbą Kontrwywiadu Wojskowego.

Robert Ziólkowski został zatrudniony w Polskim Holdingu Hotelowym na wniosek Joachima Brudzińskiego, polityka PiS, na specjalne stanowisko ds. nadzoru nad przetargami. Dlaczego zdecydował się zeznawać? Z czasem – jak opowiadał – zaczął mieć wyrzuty sumienia, bo coraz częściej widział nielegalność zleczanych mu zadań, które nie miały związku z przetargami, ale z inwigilacją gości. „Oburzyłem się na państwo PiS. Jest ono dziwne i chore” – mówił. „Decyzja o zeznawaniu nie była łatwa. Obecnie nieprzyzwoitość to codzienność. Państwo w środku Europy, które mieni się demokratycznym, a jest w nim zorganizowana grupa przestępcza. My się pozbawiamy wolności i dlatego tu jestem.”

Robert Ziólkowski zadeklarował, że na przełomie sierpnia i września dostarczy Komisji dowody na trzy przedstawione przykłady nielegalnej inwigilacji gości hotelowych Polskiego Holdingu Hotelowego.¹⁹

W dniu 6 września 2023 roku, gdy Robert Ziólkowski miał spotkać się z członkami komisji, został nagle wezwany do Prokuratury Rejonowej w Płońsku, dlatego do spotkania ostatecznie nie doszło.

Nie zgodna z prawem odmowa współpracy z Komisją przez organy państwa

Należy stwierdzić, że w toku prac senackiej Komisji Nadzwyczajnej do spraw wyjaśnienia przypadków nielegalnej inwigilacji, ich wpływu na proces wyborczy w Rzeczypospolitej Polskiej oraz reformy służb specjalnych, liczne organy państwa – łamiąc prawo – odmawiały współpracy z Komisją.

W szczególności należy zwrócić uwagę na postawę ministra spraw wewnętrznych i administracji, ministra – koordynatora służb specjalnych Mariusza Kamińskiego, oraz jego pierwszego zastępcy, sekretarza stanu Macieja Wąsika – których niestawiennictwo przed Komisją narusza:

1. zasadę współdziałania władz, na której oparta jest Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej, stanowiąca prawa podstawowe dla państwa;
2. art. 16 ust. 2 ustawy z dnia 9 maja 1996 r. o wykonywaniu mandatu posła i senatora (Dz.U. z 2018 r. poz. 1799, z późn. zm.), zgodnie z którym „[c]łonkowie Rady Ministrów oraz przedstawiciele właściwych organów i instytucji państwowych (...) są obowiązani przedstawiać informacje i wyjaśnienia na żądanie stałych i nadzwyczajnych komisji (...) senackich, w sprawach będących przedmiotem ich zakresu działania”;

19 22. posiedzenie Komisji Nadzwyczajnej do spraw wyjaśnienia przypadków nielegalnej inwigilacji (...) w dniu 29 czerwca 2023 r.

3. art. 112 w związku z art. 124 Konstytucji, w myśl którego sposób wykonywania konstytucyjnych i ustawowych obowiązków organów państwowych wobec Senatu określa regulamin Senatu;
4. art. 60 ust. 3 uchwały Senatu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 23 listopada 1990 r. – Regulamin Senatu (M.P. z 2018 r. poz. 846, z późn. zm.), zgodnie z którym „Na żądanie komisji (...) w sprawach będących przedmiotem jej zakresu działania, przedstawiciele Rady Ministrów (...) są obowiązani do współpracy z komisją, w szczególności do (...) czynnego udziału w posiedzeniach komisji”.

Przepisy wymienione w punktach 2–4 powyżej złamał również Andrzej Stróżny – szef Centralnego Biura Antykorupcyjnego.

Komisja do dnia 12 maja 2023 roku wystosowała 50 zaproszeń do udziału w posiedzeniach. Spośród nich osiem zaproszeń nie zostało przyjętych. Co istotne, niektóre z zaproszeń pozostały bez żadnej odpowiedzi.

Prof. Jerzy Kosiński, specjalista od spraw cyberbezpieczeństwa, zgodził się na spotkanie z Komisją, jednak na dwie godziny przed planowanym posiedzeniem poinformował przewodniczącego Komisji Marcina Bosackiego o rezygnacji z uczestnictwa w posiedzeniu z powodu „rozmów z przełożonymi, którzy mu to stanowczo odradzali”.

Andrzej Stróżny, obecny szef Centralnego Biura Antykorupcyjnego, poinformował przewodniczącego Komisji pismem z dnia 26 stycznia 2022 roku, iż „[jego] stawienie na posiedzeniu kierowanej przez Pana Przewodniczącego Komisji nie znajduje uzasadnienia”.

Ernest Bejda, były szef Centralnego Biura Antykorupcyjnego, wystosował pismo z dnia 25 stycznia 2022 roku, w którym przekazał informację, że nie może przyjąć zaproszenia na posiedzenie Komisji w dniu 26 stycznia 2022 roku, powołując się na art. 12 ust. 4 ustawy z dnia 9 czerwca 2006 r. o Centralnym Biurze Antykorupcyjnym, dotyczący przedstawiania corocznej informacji o wynikach działalności CBA Senatowi, co stanowi, w ślad za pismem, jedyne uprawnienie kontrolne Izby. W piśmie zwrócono uwagę, że „Senat RP nie posiada żadnych innych uprawnień dających mu możliwość sprawowania kontroli nad działalnością służb specjalnych”.

Mariusz Kamiński, minister spraw wewnętrznych i administracji, minister – koordynator służb specjalnych, przekazał Komisji pismo z dnia 25 stycznia 2022 roku informujące, że nie przewiduje udziału w pracach Komisji na żadnym ich etapie. Informując o swej odmowie udziału w posiedzeniu, Mariusz Kamiński przypominał, że „(...) w Polsce kontrola operacyjna jest zarządzana – na wniosek uprawnionej służby – przez sąd, po wcześniejszej zgodzie prokuratora. Bezpodstawne są także insynuacje, jakoby rząd PiS osłabiał kontrolę nad służbami i stosowaniem kontroli operacyjnej” – podczas gdy, w świetle ustaleń poczynionych przez Komisję w toku posiedzeń – zgoda sądu na inwigilację senatora Krzysztofa Brejzy dotyczyła konkretnego miesiąca, a w rzeczywistości proceder trwał nielegalnie przez kolejne pięć miesięcy. Mariusz Kamiński napisał: „(...) nie ma żadnych dowodów na nielegalne działania wobec kogokolwiek. Takich dowodów być nie może, bowiem każdy (...) przypadek stosowania kontroli operacyjnej przez polskie służby uzyskuje wymagane prawem zgody, w tym zgodę sądu. Kontrola sądowa nie jest w żadnej mierze fikcją. Sądy, otrzymując wnioski o kontrolę, mają wszystkie informacje potrzebne do ich realnej oceny. Mają również prawo żądać dodatkowych wyjaśnień, jeśli pojawią się jakiegokolwiek wątpliwości”. Zgodnie z ustaleniami Komisji, w przypadku senatora Krzysztofa Brejzy wniosek, poparty przez ówczesnego prokuratora krajowego pierwszego zastępcę prokuratora generalnego Bogdana Świączkowskiego, zakładał trzymiesięczną inwigilację. Sąd przychylił się jednak do miesięcznego terminu, podczas gdy faktyczna inwigilacja trwała sześć miesięcy.

Poseł Marek Suski natomiast nie zawiadomił Komisji o nieprzyjęciu zaproszenia, podobnie jak zaproszeni w dniu 23 stycznia 2023 roku Grzegorz Ociecek i Bogdan Świączkowski.

W przypadku zaproszonego na posiedzenie prokuratora Michała Kierskiego Komisja została poinformowana przez Prokuraturę Okręgową w Gdańsku o jego urlopie zdrowotnym.

Należy także stwierdzić, że zgłaszane przez Komisję nieprawidłowości oraz wnioski o kontrolę przestrzegania przepisów o ochronie danych osobowych na podstawie art. 78 ust. 2 ustawy z dnia 10 maja 2018 r. o ochronie danych osobowych (Dz.U. z 2019 r. poz. 1781) zostały zlekceważone przez prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych Jana Nowaka. W odpowiedzi na pismo Komisji z dnia 25 marca 2023 roku prezes UODO wskazał, że nie może ingerować w autonomiczną działalność podmiotów, które same nie wystąpiły ze stosownym wnioskiem do właściwego organu o zainicjowanie takiej kontroli.

Ponadto pierwszy zastępca prokuratora generalnego Dariusz Barski nie odniósł się do zawiadomienia Komisji o możliwości popełnienia przestępstw stypizowanych w art. 231 § 1 i art. 239 § 1 w związku z art. 268a § 1 ustawy z dnia 6 czerwca 1997 r. – Kodeks karny (Dz.U. z 2022 r. poz. 1138, z późn. zm.), polegających na zniszczeniu materiałów z czynności prowadzonych przez Centralne Biuro Antykorupcyjne wobec senatora Krzysztofa Brejzy, poprzez przełamanie nośnika, uniemożliwiające stwierdzenie popełnienia czynu zabronionego wynikającego z nielegalnego stosowania wobec senatora Krzysztofa Brejzy oprogramowania Pegasus.

CZĘŚĆ 2.

**Jak łamano prawo
inwigilując Pegasusem**

Naruszenia standardów konstytucyjnych

Przepisy Konstytucji RP zawierają normy gwarancyjne, będące podstawą praw podmiotowych wskazanych przede wszystkim w rozdziale II. Prawie na samym początku tego rozdziału, w art. 31 ust. 3 ustrojodawca zastrzegł, że „**ograniczenia w zakresie korzystania z konstytucyjnych wolności i praw mogą być ustanawiane tylko w ustawie i tylko wtedy, gdy są konieczne w demokratycznym państwie dla jego bezpieczeństwa lub porządku publicznego bądź dla ochrony środowiska, zdrowia i moralności publicznej, albo wolności i praw innych osób. Ograniczenia te nie mogą naruszać istoty wolności i praw**”.

Wymóg wskazania ograniczeń w ustawie jest oczywisty i jasny. Zastrzeżenie, że ograniczenia mogą być ustanawiane tylko wtedy, gdy są konieczne w demokratycznym państwie, tworzy – zarówno zdaniem doktryny, jak i Trybunału Konstytucyjnego – nakaz rozważenia, czy: a) wprowadzona regulacja jest w stanie doprowadzić do zamierzonych przez nią skutków, b) wprowadzona regulacja jest niezbędna dla ochrony interesu publicznego, z którym jest połączona, c) efekty wprowadzonej regulacji pozostają w proporcji do ciężarów nakładanych przez nią na obywatela (proporcjonalność *sensu stricto*)²⁰. Należy podkreślić, że negatywne skutki nigdy nie mogą być w przewadze i zawsze muszą prowadzić do zamierzonego celu oraz implementacji wolności i praw, które są gwarantowane przez normy konstytucyjne. Co więcej, obowiązek szanowania wolności i praw innych wiąże się z istotą konstytucyjnych wolności i praw. Odnosi się także do godności człowieka, równości wobec prawa oraz zakazu dyskryminacji²¹.

Trybunał Konstytucyjny kilkakrotnie zajmował się analizą regulacji prawnych dotyczących kontroli operacyjnej. Głównym przedmiotem badania było zachowanie standardów i granic ingerencji władzy publicznej w prawa i wolności obywatelskie. Sąd konstytucyjny wielokrotnie podkreślał, że prowadzenie inwigilacji może naruszać prawo do prywatności (art. 47 Konstytucji RP), wolność komunikowania się i związaną z tym ochronę tajemnicy komunikacji (art. 49 Konstytucji RP), a także autonomię informacyjną (art. 51 Konstytucji RP). Zbyt głęboka, nieproporcjonalna ingerencja w te prawa może prowadzić do naruszenia zasady godności człowieka (art. 30 Konstytucji RP).²²

20 Zob. m.in. orzeczenie TK z 26 kwietnia 1995 r., K. 11/94, OTK w 1995 r., cz. I, poz. 12, oraz wyroki TK z: 28 czerwca 2000 r., K. 34/99, OTK ZU nr 5/2000, poz. 142 i P 14/01, 13 marca 2007 r., K 8/07, OTK ZU nr 3/A/2007, 3 czerwca 2008 r., sygn. K 42/07, OTK ZU nr 5/A/2008, poz. 77.

21 Szerzej M. Chmaj, *Komentarz do Konstytucji RP. Art. 30, 31, 32, 33*, Warszawa 2019, s. 79 i nast.

22 Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 12 grudnia 2005 r., K 32/04.

Trybunał Konstytucyjny nie zakwestionował dopuszczalności prowadzenia kontroli operacyjnej uzasadnianej ochroną bezpieczeństwa publicznego, lecz wskazał konieczność wprowadzenia szeregu mechanizmów gwarantujących, że wkroczenie w prawa i wolności obywatelskie będzie proporcjonalne. Na płaszczyźnie materialnoprawnej gwarantować mają to przepisy określające sposób wkraczania w prawa i wolności jednostki, precyzujące m.in., kiedy, na jakich zasadach, wobec kogo i jak długo może być stosowana kontrola operacyjna. Proceduralnie natomiast Trybunał wskazał konieczność zapewnienia gwarancji służących kontroli sposobu realizacji przesłanek materialnoprawnych. Aby uznać, że naruszenie praw i wolności konstytucyjnych jest dopuszczalne, spełnione muszą być przesłanki określone w art. 31 ust. 3 Konstytucji, w tym najistotniejszą jest przesłanka proporcjonalności (podjęte przez organy państwa działania ingerujące w określone sfery wolności lub praw muszą być absolutnie niezbędne i dostosowane do założonych celów, zaś związana z nimi ingerencja w wolności i prawa nie może być nadmierna). Trybunał wielokrotnie podkreślał również, że niedopuszczalna jest zarówno nieograniczona inwigilacja w ramach czynności operacyjnych, jak i możliwość arbitralnego rozpowszechniania zgromadzonych w ten sposób informacji.

W wyroku K 54/07²³ Trybunał stwierdził, że spreczny z art. 47 i art. 51 w związku z art. 31 ust. 3 i art. 30 Konstytucji RP jest przepis art. 22 ust. 4–7 ustawy o CBA²⁴, gdyż umożliwia on CBA gromadzenie i przetwarzanie danych wrażliwych w zakresie, w jakim nie jest to niezbędne dla celów ścigania korupcji.

W powyżej wskazanym kontekście **stosowanie systemu operacyjnego wobec wszystkich osób, wysłuchanych przez Komisję, rażąco naruszało wskazane standardy konstytucyjne.**

Należy w tym miejscu przypomnieć, że stosowanie niejawnej kontroli przez organy państwa uregulowane jest w przepisach, które można podzielić na dwie grupy: podsłuch procesowy oraz tzw. kontrola operacyjna, w tym podsłuch pozaprocesowy. Zasady prowadzenia kontroli operacyjnej regulują ustawy szczególne, w tym pragmatyki służbowe. Ustawodawca przewidział zasadniczo pięć rodzajów kontroli operacyjnej, która polegać może na: 1) uzyskiwaniu i utrwalaniu treści rozmów prowadzonych przy użyciu środków technicznych, w tym za pomocą sieci telekomunikacyjnych; 2) uzyskiwaniu i utrwalaniu obrazu lub dźwięku osób z pomieszczeń, środków transportu lub miejsc innych niż miejsca publiczne; 3) uzyskiwaniu i utrwalaniu treści korespondencji, w tym korespondencji prowadzonej za pomocą środków komunikacji elektronicznej; 4) uzyskiwaniu i utrwalaniu danych zawartych w informatycznych nośnikach danych, telekomunikacyjnych urządzeniach końcowych, systemach informatycznych i teleinformatycznych; 5) uzyskiwaniu dostępu i kontroli zawartości przesyłek. Żadna z ustaw nie przewiduje natomiast dopuszczalności przejmowania kontroli nad urządzeniem czy modyfikacji zapisanych w jego pamięci treści.

Istotne jest, że kontrola operacyjna ma zawsze charakter subsydiarny, co oznacza, że może być zarządzona tylko wtedy, gdy inne środki okazały się bezskuteczne lub nieprzydatne.²⁵

Ta generalna niedopuszczalność stosowania systemu Pegasus na gruncie prawa polskiego powoduje, że posługiwanie się nim nawet dla realizacji celów prawnie dozwolonych (kontroli operacyjnej) jest niedopuszczalne. Bowiem realizacja celów prawnie dozwolonych jest możliwa jedynie przy zastosowaniu legalnych środków. Dlatego każde stosowanie tego systemu jest działaniem bezprawnym.

23 Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 23 czerwca 2009 r., K 54/07.

24 Ustawa z dnia 9 czerwca 2006 r. o Centralnym Biurze Antykorupcyjnym (Dz.U. 2021, poz. 1671).

25 M. Bidziński, op. cit., s. 8–9.

Naruszenia przepisów obowiązującego prawa

Zanim zostaną przedstawione szczegółowo naruszenia konkretnych przepisów, należy zwrócić uwagę, że w każdym z wymienionych przypadków następował będzie zbieg z przestępstwem, stypizowanym w art. 231 kodeksu karnego, ujmującym najbardziej charakterystyczne przestępstwa urzędnicze, godzące w autorytet oraz zaufanie społeczne do władz i instytucji, a także w konkretne interesy publiczne lub prywatne, zagrożone lub naruszone przestępnym zachowaniem.²⁶ Przedmiotem ochrony w przypadku czynu zabronionego, określonego w art. 231 § 1 k.k., jest przede wszystkim prawidłowe funkcjonowanie instytucji państwowych i samorządu terytorialnego oraz powiązany z nim interes władzy publicznej, której wizerunek – w odbiorze społecznym – narażony jest na szwank przez tego typu działanie, oznaczające przekroczenie uprawnień lub niedopełnienie obowiązku. Przekroczenie uprawnień wymaga wykazania, że podjęte przez sprawcę działanie nie wchodziło w zakres jego kompetencji lub było podjęte w ramach uprawnień, ale niezgodnie z przepisami prawa.

Przepis ten stanowi, iż „Funkcjonariusz publiczny, który przekraczając swoje uprawnienia lub nie dopełniając obowiązków, działa na szkodę interesu publicznego lub prywatnego, podlega karze pozbawienia wolności do lat 3”.

Funkcjonariusze służb, które mogą mieć dostęp do systemu Pegasus i próbować wykorzystywać go w ramach czynności operacyjnych, są funkcjonariuszami publicznymi w rozumieniu art. 115 § 13 pkt 157 k.k. (funkcjonariusze organów powołanych do ochrony bezpieczeństwa publicznego).

Wykorzystywanie przez tych funkcjonariuszy nielegalnego środka do realizacji kontroli operacyjnej stanowi przekroczenie uprawnień ze szkodą zarówno dla interesu publicznego (naruszenie zaufania do państwa i jego instytucji), jak i prywatnego (naruszenie praw i wolności osób objętych inwigilacją), i może w konsekwencji stanowić podstawę do pociągnięcia ich do odpowiedzialności karnej.

Komisja ustaliła, iż doszło do rażącego naruszenia bądź złamania wielu przepisów obowiązującego prawa, w tym zwłaszcza w odniesieniu do procedur zakupu systemu „Pegasus” oraz bezpieczeństwa informacji uzyskanych za pośrednictwem systemu „Pegasus”.

NARUSZENIA PRAWA DOKONANE PRZY ZAKUPIE SYSTEMU „PEGASUS”.²⁷

Sfinansowanie zakupu Pegasusu ze źródła znajdującego się poza budżetem państwa poprzez dofinansowanie służby środkami z Funduszu Sprawiedliwości, co jest **niezgodne z art. 4 ust. 1 ustawy z dnia 9 czerwca 2006 r. o Centralnym Biurze Antykorupcyjnym**, zgodnie z którym CBA jest finansowane z budżetu państwa, a środki państwowego funduszu celowego takimi środkami nie są, oraz **art. 11 ustawy z dnia 27 sierpnia 2009 r. o finansach publicznych**, jak również naruszenie **art. 43 § 8 kodeksu karnego wykonawczego** (dalej: k.k.w.).

²⁶ J. Giezek [w:] *Kodeks karny. Część szczególna. Komentarz*, red. J. Giezek, 2012.

²⁷ Informacji kluczowych w tym zakresie udzieliło 3. posiedzenie Komisji, które odbyło się w dniu 18 stycznia 2022 r. Osobami wysłuchanymi przez Komisję byli wówczas: Senator Krzysztofa Kwiatkowskiego – Prezes Najwyższej Izby Kontroli w latach 2013–19, Marian Banaś – aktualnie urzędujący Prezes Najwyższej Izby Kontroli oraz gen. Marek Bienkowski – doradca w Departamencie Administracji Publicznej Najwyższej Izby Kontroli.

Opis naruszenia:

14 września 2017 roku Minister Sprawiedliwości wystąpił do Ministra Finansów o zgodę na przeznaczenie 25 mln zł z Funduszu Sprawiedliwości na „inne działania, które mają służyć zapobieganiu przestępczości”. Pismo podpisał podsekretarz stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Michał Woś. Fundusz Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej, utworzony na podstawie art. 43 k.k.w.²⁸, jest ukierunkowany na pomoc pokrzywdzonym i świadkom, przeciwdziałanie przestępczości oraz pomoc postpenitencyjną. Zgodnie z art. 43 § 8 k.k.w. środki Funduszu są przeznaczane na pomoc osobom pokrzywdzonym przestępstwem oraz osobom im najbliższym, zwłaszcza na pomoc medyczną, psychologiczną, rehabilitacyjną, prawną oraz materialną, a także na pomoc postpenitencyjną. Przeznaczenie środków na inny cel – w tym przypadku na zakup systemu operacyjnego służącego inwigilacji – jest naruszeniem art. 43 § 8 k.k.w.

Już kolejnego dnia, czyli 15 września 2017 r. w porządku obrad posiedzenia sejmowej Komisji Finansów Publicznych dodano punkt: „zaopiniowanie wniosku Ministra Sprawiedliwości w sprawie zmian w planie finansowym Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Penitencjarnej na 2017 r.”. W trakcie posiedzenia Komisji obecny na niej Michał Woś tłumaczył, iż „**konieczność** zmiany w planie Funduszu wynika przede wszystkim z wejścia w życie 12 sierpnia 2017 r. ustawy, która nowelizuje zasady finansowania Funduszu (...) w ten sposób, że ustawodawca przewidział rozszerzenie form pomocy, które mogą być finansowane ze środków funduszu, i rozszerzył katalog podmiotów, które taką pomoc mogą świadczyć (...), został dodany katalog instytucji z sektora finansów publicznych (...)” Ministerstwo Sprawiedliwości przedstawiło zmianę zaplanowanych środków finansowych w pozycjach: dotacje – o kwotę 20 mln 50 tys. zł z przeznaczeniem na **dotacje na rzecz pomocy pokrzywdzonym i przeciwdziałania skutkom przestępczości**, i w pozycji: koszty własne – o 34 mln 514 tys. zł, gdzie wynagrodzenia bezosobowe wynoszą 600 tys. zł, pochodne od wynagrodzeń, zakup usług oraz działania pozostałe, w tym promocja funduszu (...).²⁹ – nie wspomniał o przekazaniu tych środków na rzecz CBA. Komisja Budżetu i Finansów Publicznych pozytywnie zaopiniowała przedstawiony wniosek, nie dysponując pełną wiedzą, na rzecz jakiej „instytucji z sektora finansów publicznych” środki te będą przekazane.

Tego samego dnia szef CBA Ernest Bejda złożył wniosek do Ministerstwa Sprawiedliwości o przekazanie kwoty 25 mln zł, które to środki otrzymał w dwóch transzach. To niespotykane wcześniej ani później przekazanie środków z Funduszu Sprawiedliwości na rzecz służby specjalnej naruszyło przepisy ustawy o Centralnym Biurze Antykorupcyjnym (art. 4 ust. 1) oraz kilkanaście innych przepisów dotyczących finansów publicznych.³⁰ W dniach 9 października i 17 listopada 2017 roku. Ministerstwo Sprawiedliwości dokonało dwóch przelewów w wysokości, odpowiednio, 13 mln 360 tys. zł oraz 11 mln 640 tys. zł z Funduszu Sprawiedliwości na rzecz Centralnego Biura Antykorupcyjnego.

Dodatkowo informacje, pozyskane w trakcie posiedzenia Komisji, które odbyło się dnia 28 stycznia 2021 r. z wyłączeniem jawności, znajdują się w części niejawnej Raportu.

Jak wynikało z dostępnych dokumentów, środki te były przeznaczone na rzecz realizacji umowy nr N/2/2017 z dnia 29 września 2017 roku, zawartej między CBA a firmą Matic Sp. z o.o. Fakt zawarcia umowy potwierdzają również faktury zaliczkowe wystawione przez wskazaną firmę 3 października i 9 listopada 2017 roku, z opisów których wynika,

28 Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. – Kodeks karny wykonawczy (Dz.U. 2023, poz. 127).

29 Pełny zapis przebiegu posiedzenia Komisji Finansów Publicznych z dnia 15 września 2017 r., s. 4–5.

30 3. posiedzenie Komisji Nadzwyczajnej do spraw wyjaśnienia przypadków nielegalnej inwigilacji (...) w dniu 18 stycznia 2022 r., wyjaśnienia gen. Marka Bieńkowskiego.

że dotyczą zakupu systemu współfinansowanego ze środków Funduszu Sprawiedliwości na podstawie umowy nr N/2/2017. Przedmiot umowy nie wynikał z wyżej wymienionych dokumentów. Jednakże w sprawozdaniu z wykonania zadania – Fundusz Sprawiedliwości z 25 stycznia 2018 roku został zamieszczony opis: „zakup środków techniki specjalnej, służącej do wykrywania i zapobiegania przestępczości”. Potwierdzone zostało również, że wszystkie z poszczególnych zadań, tj. dostawa sprzętu i oprogramowania, uruchomienie systemu i szkolenia, zostały zrealizowane zgodnie z harmonogramem, co zostało udokumentowane protokołem odbioru. Dokument ten został podpisany przez dyrektora Biura Finansów CBA Daniela A. i szefa CBA Ernesta Bejdę, którzy poświadczyli, że informacje zawarte w sprawozdaniu są zgodne z prawdą.³¹

W żadnym miejscu nie została użyta nazwa systemu Pegasus, jednak mogło to być spowodowane faktem, iż w tamtym czasie nikt tą nazwą się nie posługiwał i nazwę tę próbowano świadomie ukryć. Osoby, które w tej sprawie podejmowały decyzje i je realizowały, miały świadomość, że naruszają prawo, a przynajmniej działają na granicy prawa.³²

Ponadto środki z Funduszu Sprawiedliwości nie mogły zostać przekazane na rzecz CBA z dwóch powodów: 1) nie jest to cel, na jaki mogą być przeznaczone środki z Funduszu w rozumieniu art. 43 § 8 pkt 1e) k.k.w.; 2) zgodnie z przepisami art. 4 ust. 1 ustawy o CBA³³, działalność Centralnego Biura Antykorupcyjnego jest finansowana z budżetu państwa. Zgodnie natomiast z art. 11 ust. 1 ustawy o finansach publicznych³⁴, jednostkami budżetowymi są jednostki organizacyjne sektora finansów publicznych nieposiadające osobowości prawnej, które pokrywają swoje wydatki bezpośrednio z budżetu. W związku z tym istnieje ustawowy zakaz finansowania jednostek sektora finansów publicznych z innych źródeł niż budżet państwa, których na podstawie art. 29 ustawy o finansach publicznych nie stanowią państwowe fundusze celowe.³⁵

Najwyższa Izba Kontroli przeprowadzała w 2018 roku kontrolę, której celem była ocena wykonania ustawy budżetowej na rok 2017 z dnia 16 grudnia 2016 r. w części 37 – Sprawiedliwość oraz wykonanie planów finansowych Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej – Funduszu Sprawiedliwości i Funduszu Aktywizacji Zawodowej Skazanych oraz Rozwoju Przywiąziennych Zakładów Pracy. Zdaniem NIK środki Funduszu Sprawiedliwości w wysokości 25 mln zł (nieobjęte naborem wniosków lub programem) nie mogły zostać przekazane Centralnemu Biuru Antykorupcyjnemu, gdyż w myśl art. 4 ust. 1 ustawy o Centralnym Biurze Antykorupcyjnym działalność CBA jest finansowana wyłącznie ze środków budżetu państwa, a środki państwowego funduszu celowego nie są środkami tego rodzaju. W ocenie NIK przepis art. 43 k.k.w. nie może być traktowany jako przepis szczególny uprawniający do modyfikacji ustawy

31 3. posiedzenie Komisji Nadzwyczajnej do spraw wyjaśnienia przypadków nielegalnej inwigilacji (...) w dniu 18 stycznia 2022 r., wyjaśnienia senatora Krzysztofa Kwiatkowskiego. Wynika z nich, że na początku 2018 roku, NIK przeprowadzał kontrolę wykonania Budżetu Państwa za rok 2017 w części nr 37 – Sprawiedliwość oraz wykonania planów finansowych Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej – Fundusz Sprawiedliwości. W trakcie kontroli natrafiono na kopie faktur zaliczkowych wystawionych przez firmę Matic Sp. z o.o., wyciągi bankowe z Narodowego Banku Polskiego dokumentujące dokonane przelewy oraz sprawozdanie z wykonania zadania – Fundusz Sprawiedliwości.

32 3. posiedzenie Komisji Nadzwyczajnej do spraw wyjaśnienia przypadków nielegalnej inwigilacji (...) w dniu 18 stycznia 2022 r., wyjaśnienia senatora Krzysztofa Kwiatkowskiego.

33 Ustawa z dnia 9 czerwca 2006 r. o Centralnym Biurze Antykorupcyjnym (Dz.U. z 2022 r. poz. 1900, z późn. zm.)

34 Ustawa z dnia 27 sierpnia 2009 r. o finansach publicznych (Dz.U. z 2023 r. poz. 1270, z późn. zm.)

35 Informacja o wynikach kontroli wykonania budżetu państwa w 2017 r. w części 37 – Sprawiedliwość oraz wykonania planów finansowych Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej – Funduszu Sprawiedliwości i Funduszu Aktywizacji Zawodowej Skazanych oraz Rozwoju Przywiąziennych Zakładów Pracy, Najwyższa Izba Kontroli, KPB.430.003.2018.

ustrojowej o CBA, a podkreślić należy, że zastrzeżenie w odniesieniu do finansowania służb specjalnych środkami budżetu państwa wprowadzono do wszystkich ustaw ustrojowych tych formacji. Wątpliwości NIK budzi także charakter prawny umowy zawartej pomiędzy Ministrem Sprawiedliwości jako dysponentem Funduszu Sprawiedliwości a Szefem CBA, gdyż powoduje to sytuację, w której Skarb Państwa zawarł umowę sam ze sobą (na gruncie prawa cywilnego oba te podmioty działają jako *statio fisci* Skarbu Państwa). Wątpliwość NIK budzi również możliwość uznania zawartej umowy za rodzaj porozumienia administracyjnego, gdyż przepisy dotyczące Funduszu nie przewidują takiej formy przekazywania środków. Skutkiem zawartej umowy było odejście od zasad ewidencjonowania środków zgodnie z przepisami wykonawczymi do ustawy o finansach publicznych, ustawy o rachunkowości i ustawy – Prawo Zamówień Publicznych.

W konsekwencji Najwyższa Izba Kontroli, po przedstawieniu ustaleń kontroli i wniosków o złamaniu dyscypliny finansów publicznych CBA i Ministerstwu Sprawiedliwości, następnie oddaleniu zastrzeżeń tych ostatnich, 18 lipca 2018 roku złożyła zawiadomienie do Rzecznika Dyscypliny Finansów Publicznych o możliwości naruszenia dyscypliny finansów publicznych przez szefa CBA Ernesta Bejdę i wiceministra sprawiedliwości Michała Wosia. Po odmowie wszczęcia postępowania wyjaśniającego NIK złożył zażalenie do Głównego Rzecznika Dyscypliny Finansów Publicznych. Ostatecznie decyzją z 14 września 2020 roku rzecznik dyscypliny finansów publicznych Piotr Patkowski wydał postanowienie o odmowie wszczęcia postępowania wobec CBA, ustalając, że wprawdzie **do naruszenia dyscypliny finansów publicznych doszło, ale była to znikoma szkodliwość czynu dla finansów publicznych**.³⁶ W stosunku do Ernesta Bejdy i Michała Wosia zostały również złożone wnioski do prokuratury, lecz bez procesowych rezultatów.

Wysłuchanie kontrolera i prezesów NIK doprowadziło Komisję do wniosku, że zakup Pegasusa został sfinansowany nielegalnie, co zostało potwierdzone przez Kolegium Najwyższej Izby Kontroli oraz, co do zasady, przez Rzecznika Dyscypliny Finansów Publicznych. Ten ostatni uznał, że naruszenie dyscypliny finansów publicznych na kwotę 25 mln zł stanowi znikomą szkodliwość dla finansów publicznych. O zamiarze ukrycia transakcji zakupu systemu świadczą opisane wyżej zabiegi – gdyby nie było takiego zamiaru, można byłoby legalnie przeprowadzić całą procedurę zakupu systemu, uzyskując niezbędne opinie oraz finansując go zgodnie z przepisami prawa.

W ocenie Komisji, biorąc pod uwagę wyniki wskazanej wyżej kontroli NIK, istnieje uzasadnione podejrzenie, że osoby podejmujące decyzje w tej sprawie, zarówno ze strony Ministerstwa Sprawiedliwości, jak i Centralnego Biura Antykorupcyjnego, popełniły przestępstwo przekroczenia uprawnień na szkodę interesu publicznego, określone w art. 231 § 1 k.k.

Komisja podjęła decyzję o zawiadomieniu prokuratury o możliwości popełnienia takiego przestępstwa przez funkcjonariuszy organów władzy publicznej, którzy w omawianym okresie byli zaangażowani w procedurę przekazania środków, ich przyjęcia oraz dokonania zakupu systemu. Byli to:

Michał WOŚ – pełniący funkcję sekretarza stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości, który pełnił również rolę dysponenta Funduszu Sprawiedliwości (art. 231 § 1 k.k. w zw. z art. 11 ustawy z dnia 27 sierpnia 2009 r. o finansach publicznych i art. 43 § 8 k.k.w.)³⁷,
Ernest BEJDA – pełniący funkcję Szefa CBA (art. 231 § 1 k.k. w zw. z art. 4 ust. 1 ustawy z dnia 9 czerwca 2006 r. o CBA i art. 11 ustawy z dnia 27 sierpnia 2009 r. o finansach publicznych),

³⁶ Wyjaśnienia gen. Marka Bieńkowskiego.

³⁷ Część niejawna raportu.

Daniel A. – pełniący funkcję dyrektora Biura Finansów CBA (art. 231 § 1 k.k. w zw. z art. 4 ust. 1 ustawy z dnia 9 czerwca 2006 r. o CBA i art. 11 ustawy z dnia 27 sierpnia 2009 r. o finansach publicznych),

Piotr PATKOWSKI – pełniący funkcję Rzecznika Dyscypliny Finansów Publicznych przy szefie KPRM (art. 231 § 1 k.k.).

Zadaniem prokuratury będzie weryfikacja, czy doszło do popełnienia wskazanego powyżej przestępstwa i kto ponosi odpowiedzialność za to przestępstwo. Nie jest wykluczone, że prokuratura dojdzie do wniosku, że zarzutami z art. 231 § 1 k.k. należy objąć szerszy krąg zaangażowanych w tę operację osób.

NARUSZENIA BEZPIECZEŃSTWA INFORMACJI UZYSKANYCH ZA POŚREDNICTWEM SYSTEMU „PEGASUS”

Komisja ustaliła, iż doszło do złamania dyspozycji art.48 ustawy z dnia 5 sierpnia 2010 r. o ochronie informacji niejawnych oraz wydanego na mocy art. 49 ust.9 tej ustawy rozporządzenia Prezesa Rady Ministrów z dnia 20 lipca 2011 r. w sprawie podstawowych wymagań bezpieczeństwa teleinformatycznego (Dz.U. Nr 159, poz.948).

Art. 48 ustawy z dnia 5 sierpnia 2010 r. o ochronie informacji niejawnych oraz wydane na mocy art. 49 ust. 9 tej ustawy **Rozporządzenie Prezesa Rady Ministrów z dnia 20 lipca 2011 r.** w sprawie podstawowych wymagań bezpieczeństwa teleinformatycznego (Dz.U. Nr 159, poz. 948).

Opis naruszenia:

Na mocy art. 48 ustawy o ochronie informacji niejawnych systemy teleinformatyczne, w których mają być przetwarzane informacje niejawne, podlegają akredytacji bezpieczeństwa teleinformatycznego, którego dokonać winna Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego lub Służba Kontrwywiadu Wojskowego. Wydanie takiej akredytacji poprzedzić ma kompletny dokument szczegółowych wymagań bezpieczeństwa systemu teleinformatycznego (art. 48 ust. 4 ustawy), który winien być opracowywany już na etapie projektowania samej aplikacji. Nie sposób – również ze względów technologicznych – udzielić wymaganej prawem akredytacji bez przeprowadzenia miarodajnych testów programu i uzyskania dostępu do kodów źródłowych i infrastruktury całego systemu.

Z uwagi na niemożność zrealizowania określonej w ustawie prawidłowej i skutecznej akredytacji i weryfikacji podstawowych wymagań bezpieczeństwa teleinformatycznego, związanego z ochroną informacji niejawnych, **Pegasus nie może być stosowany na gruncie polskiego prawa.** Polski system prawny nie dopuszcza bowiem stosowania programów, w ramach których pozyskiwane dane operacyjne transferowane są za pośrednictwem niekontrolowanych przez właściwe służby kanałów transmisji, gdyż rodzi to ryzyko naruszenia ich integralności oraz nie zapewnia im wymaganej przez prawo poufności.

W konsekwencji niezgodne z przepisami polskiego prawa są wszelkie działania operacyjne z wykorzystaniem nieakredytowanych programów komputerowych, które nie zapewniają bezpieczeństwa informacji niejawnych lub których użycie wiąże się z udostępnianiem tych danych osobom trzecim nieuprawnionym do dostępu do informacji niejawnych.

Jak wynika z opracowań NSO Group Technologies Ltd., dla zapewnienia bezpieczeństwa informacji pozyskiwane z atakowanego urządzenia dane przesyłane

są na serwer operatora za pośrednictwem zanonimizowanej sieci transmisji, przy wykorzystaniu rozproszonej geograficznie sieci połączeń. **Oznacza to, że dane pozyskane na terenie Polski transmitowane są także poza obszar Rzeczypospolitej Polskiej.** Warto zauważyć, że będące w gestii NSO zewnętrzne serwery można wyposażyć w oprogramowanie, które daje możliwość przesyłania transmitowanych danych również do siedziby NSO.

Według polskiego prawa systemy informatyczne służące do kontroli operacyjnej muszą spełniać rygorystyczne wymogi bezpieczeństwa teleinformatycznego, nakładane przez ustawę o ochronie informacji niejawnych i wydane na jej podstawie rozporządzenie w sprawie podstawowych wymagań bezpieczeństwa teleinformatycznego. System taki gwarantować winien w szczególności poufność, czyli taką właściwość systemu, która powoduje, że informacja nie jest ujawniana podmiotom do tego nieuprawnionym, co w przypadku braku pełnej kontroli nad infrastrukturą służącą do transmisji danych nie może być skutecznie zagwarantowane. Innymi słowy, pozyskane w wyniku kontroli operacyjnej dane pozostają pod szczególną ochroną określoną w ustawie o ochronie informacji niejawnych i jako takie nie mogą być bez określonej w prawie kompetencji przekazywane osobom trzecim, nieuprawnionym do dostępu czy przetwarzania informacji objętych klauzulą tajności.

Opisany sposób transmisji danych pozyskanych za pośrednictwem Pegasusa, zakładający od strony technicznej brak możliwości realnej weryfikacji bezpieczeństwa tego systemu wobec służb państwa obcego czy NSO, uniemożliwia spełnienie warunku poufności, w związku z czym system ten nie mógł i nie może uzyskać świadectwa akredytacji bezpieczeństwa informatycznego.

W ocenie Komisji istnieje uzasadnione podejrzenie, że osoby wydające decyzje o podjęciu działań operacyjnych z wykorzystaniem nieakredytowanego programu niezapewniającego bezpieczeństwa informacji niejawnych lub których użycie wiązało się z udostępnianiem tych danych osobom trzecim, nieuprawnionym do dostępu do informacji niejawnych, popełniły przestępstwo niedopełnienia obowiązków oraz przekroczenia uprawnień na szkodę interesu publicznego oraz interesu prywatnego, określonego w art. 231 § 1 k.k.

Komisja podjęła decyzję o zawiadomieniu prokuratury o możliwości popełnienia takiego przestępstwa przez funkcjonariuszy organów władzy publicznej, którzy w omawianym okresie podejmowali takie decyzje. Byli to:

Ernest BEJDA – pełniący funkcję Szefa CBA (art. 231 § 1 k.k. w zw. z art. 48 ustawy z dnia 5 sierpnia 2010 r. o ochronie informacji niejawnych),

Mariusz KAMIŃSKI – pełniący funkcję Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji i Koordynatora Służb Specjalnych (art. 231 § 1 k.k.).

Zadaniem prokuratury będzie weryfikacja, czy doszło do popełnienia wskazanego powyżej przestępstwa i kto ponosi odpowiedzialność za to przestępstwo. Nie jest wykluczone, że prokuratura dojdzie do wniosku, że zarzutem z art. 231 § 1 k.k. należy objąć szerszy krąg zaangażowanych w tę operację osób.

NARUSZENIE:

Art. 267 § 1–4 kodeksu karnego.

Opis naruszenia:

Zgodnie z treścią art. 267 kodeksu karnego, *uzyskanie bez uprawnienia dostępu do informacji nieprzeznaczonej dla uzyskującego dostęp poprzez otwarcie zamkniętego pisma, podłączenie się do sieci telekomunikacyjnej lub przełamanie albo omińnięcie elektronicznego, magnetycznego, informatycznego lub innego szczególnego jej zabezpieczenia, uzyskanie dostępu do całości lub części systemu informatycznego, a także założenie lub posłużenie się urządzeniem podsłuchowym, wizualnym albo innym urządzeniem lub oprogramowaniem, jak również ujawnienie w ten sposób informacji innej osobie, jest przestępstwem, zagrożonym karą pozbawienia wolności do lat 2. Ściganie tego przestępstwa następuje na wniosek pokrzywdzonego.*

Posłużenie się systemem, którego użytkowanie w polskim systemie prawnym jest niedopuszczalne, powoduje, że czyn ten może wyczerpywać również znamiona nieuprawnionego dostępu do informacji. Osobnym zagadnieniem jest również brak przesłanek merytorycznych uzasadniających uzyskanie tego typu informacji. Jak wynika z przekazanych przez senatora Krzysztofa Brejzę informacji, w czasie ataków na jego telefon za pomocą systemu Pegasus zostały z tego urządzenia pobrane wiadomości SMS od 2010 roku (czyli 9 lat wstecz, licząc od daty ataków). Było to około 85 tys. wiadomości. Zostały również pobrane hasła zabezpieczające do wszystkich komunikatorów elektronicznych. Jednocześnie wgrano do jego urządzenia ok. 1 GB danych.

Całą operację nadzorował – jak wynika z wyjaśnień senatora Krzysztofa Brejzy – ówczesny szef delegatury CBA w Bydgoszczy.³⁸ Zaangażowana w te działania wobec senatora Krzysztofa Brejzy była również Zuzanna M., pełniąca wówczas funkcję naczelnika tej samej delegatury CBA w Bydgoszczy.³⁹ W działaniach wobec senatora Krzysztofa Brejzy brał udział również Maciej W. Wszyscy agenci CBA, którzy prowadzili operację wobec senatora Krzysztofa Brejzy, odeszli ze służby: dwoje do PKN Orlen, trzeci z nich na emeryturę. Pomijając możliwość popełnienia przy tej okazji innych przestępstw, w tym takich, które nie stanowią przedmiotu prac Komisji, stwierdzić należy, że pozyskanie tych informacji wyczerpuje znamiona przestępstwa z art. 267 § 1, § 2 i § 3 kodeksu karnego, a przekazywanie tych informacji również § 4 kodeksu karnego.

W ocenie Komisji istnieje uzasadnione podejrzenie, że osoby podejmujące decyzje o posłużeniu się systemem, którego użytkowanie w polskim systemie prawnym jest niedopuszczalne – w celu inwigilacji wskazanych w I części Raportu osób, popełniły przestępstwo przekroczenia uprawnień na szkodę interesu publicznego oraz interesu prywatnego, określonego w art. 231 § 1 k.k.

Komisja również w tym przypadku podjęła decyzję o zawiadomieniu prokuratury o możliwości popełnienia takiego przestępstwa przez funkcjonariuszy organów władzy publicznej, którzy w omawianym okresie podejmowali takie decyzje. Byli to:

Ernest BEJDA – pełniący funkcję Szefa CBA (art. 231 § 1 k.k. w zw. z art. 267 k.k.),

Mariusz KAMIŃSKI – pełniący funkcję Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji i Koordynatora Służb Specjalnych (art. 231 § 1 k.k.),

³⁸ Wkrótce po powstaniu senackiej Nadzwyczajnej Komisji Jarosław Szmyt odszedł z CBA i rozpoczął pracę w PKN Orlen na stanowisku dyrektora Biura Analiz.

³⁹ Zuzanna M. również odeszła z CBA i we wrześniu 2022 roku rozpoczęła pracę w Biurze Analiz PKN Orlen, w którym dyrektorem jest Jarosław Szmyt.

Teresa RUTKOWSKA-SZMYDYŃSKA – prokurator Prokuratury Regionalnej w Gdańsku, która osobiście nadzorowała pracę specjalnego zespołu, jaki powstał w Prokuraturze Okręgowej w Gdańsku (art. 231 § 1 k.k. w zw. z art. 267 k.k.),

Jarosław SZMYT – pełniący funkcję szefa delegatury CBA w Bydgoszczy, nadzorujący operację wobec senatora Krzysztofa Brejzy (art. 231 § 1 k.k. w zw. z art. 267 k.k.),

Zuzanna M. – pełniąca funkcję naczelnika delegatury CBA w Bydgoszczy, uczestnicząca w operacji wobec senatora Krzysztofa Brejzy (art. 231 § 1 k.k. w zw. z art. 267 k.k.).

Maciej W. – agent CBA w Bydgoszczy, uczestniczący w operacji wobec senatora Krzysztofa Brejzy (art. 231 § 1 k.k. w zw. z art. 267 k.k.).

Zadaniem prokuratury będzie weryfikacja, czy doszło do popełnienia wyżej wskazanego przestępstwa i kto ponosi odpowiedzialność za to przestępstwo. Nie jest wykluczone, że prokuratura dojdzie do wniosku, że zarzutem z art. 231 § 1 k.k. należy objąć szerszy krąg zaangażowanych w tę operację osób.

NARUSZENIE:

Art. 269b § 1 kodeksu karnego w związku z art. 32a ust. 7 i 8 ustawy z dnia 24 maja 2002 r. o Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego oraz Agencji Wywiadu (Dz.U. z 2023 r. poz. 1136).

Opis naruszenia:

Oceniając dopuszczalność wykorzystywania oprogramowania, które ma możliwość przejęcia kontroli nad urządzeniem końcowym, należy zadać pytanie, czy jakakolwiek agencja posiada tego typu kompetencje w świetle przepisów polskiego prawa. Art. 32a ust. 7 ustawy o Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego oraz Agencji Wywiadu przyznaje taką kompetencję ABW, lecz w ściśle określonym przypadku: „ABW może wytwarzać lub pozyskiwać urządzenia lub programy komputerowe, o których mowa w art. 269b Kodeksu karnego, oraz ich używać **w celu określenia podatności ocenianego systemu na możliwość popełnienia przestępstw**, o których mowa w art. 165 § 1 pkt 4, art. 267 § 3, art. 268a § 1 albo § 2 w związku z § 1, art. 269 § 2 albo art. 269a Kodeksu karnego”.

Wniosek: w polskim porządku prawnym jedynie ABW posiada uprawnienie do korzystania z tego typu programów, lecz w wąskim, ściśle sprecyzowanym celu. Nie można więc wytwarzać, pozyskiwać lub używać tego typu programów w jakimkolwiek innym celu. Brak również przepisów, które dopuszczałyby wykorzystywanie takiego oprogramowania przez jakąkolwiek inną służbę, posiadającą uprawnienie do kontroli operacyjnej. Pozyskanie więc takiego oprogramowania przez inny podmiot wyczerpuje znamiona czynu zabronionego opisanego w art. 269b § 1 kodeksu karnego.

Sprawców czynu z art. 269b § 1 k.k. poszukiwać należy nie tylko w gronie kierownictwa i funkcjonariuszy oraz pracowników CBA biorących udział w transakcji nabycia systemu, ale również po stronie pośrednika przy nabyciu licencji oraz pośród kierownictwa i pracowników Ministerstwa Sprawiedliwości – z uwagi na pomoc przy nabyciu oprogramowania, znajdującą wyraz w przekazaniu środków na ten cel z Funduszu Sprawiedliwości.

Odpowiedzialność karna związana z obrotem oprogramowaniem przystosowanym do nielegalnej inwigilacji jest niezależna od ewentualnej odpowiedzialności za złamanie

dyscypliny finansów publicznych, a w szczególności od możliwości naruszenia zakazu finansowania CBA ze źródeł znajdujących się poza budżetem państwa.

NARUSZENIE:

Art. 130 § 2 kodeksu karnego.

Opis naruszenia:

W tym miejscu nie sposób nie zwrócić uwagi na inny jeszcze, ale być może najistotniejszy i mogący nieść najpoważniejsze konsekwencje, aspekt braku zrealizowania ustawowo przewidzianej weryfikacji podstawowych wymagań systemu informatycznego i możliwości dostępu osób trzecich, również podmiotów zagranicznych, do transferowanych danych wrażliwych. Aby zrozumieć istotę wypełnienia znamion zbrodni z art. 130 § 2 k.k., należy jeszcze raz zwrócić uwagę na sposób przekazywania danych pozyskiwanych za pomocą systemu Pegasus.

Jak już wcześniej wskazano, dla zapewnienia bezpieczeństwa informacji pozyskane dane przesyłane są z atakowanego urządzenia na serwer operatora za pośrednictwem zanonimizowanej sieci transmisji, przy wykorzystaniu rozproszonej geograficznie sieci połączeń, transferujących dane od atakowanego urządzenia do miejsca lokalizacji serwera danej instalacji (np. CBA), także poza obszar Rzeczypospolitej Polskiej. Jeżeli więc zaatakowane urządzenie końcowe znajduje się np. w Inowrocławiu, a serwer CBA w Warszawie, to całość danych przesłana zostanie np. do Londynu, potem np. do San Francisco, potem np. do Kairu, a dopiero później do Warszawy. Nie sposób pominąć faktu, że będące w gestii NSO zewnętrzne serwery można było wyposażyć w oprogramowanie, które transmitowane dane przysyłałoby również do samego NSO.⁴⁰

Skoro ze stosowaniem oprogramowania Pegasus wiąże się zautomatyzowane przetwarzanie przynajmniej części danych przez podmiot zewnętrzny – NSO Group Technologies Ltd. z siedzibą w Herclijji (Izrael) – w sytuacji, gdy kontrolę nad udzielaniem licencji podmiotom zagranicznym posiada Ministerstwo Obrony Izraela, istnieje wysokie prawdopodobieństwo, że doszło do uzyskania dostępu do tych danych przez służby specjalne państwa Izrael.⁴¹ Mogło więc dojść do przekazania ważnych dla państwa informacji obcemu wywiadowi. Są to informacje o charakterze zarówno publicznoprawnym, niejednokrotnie objęte tajemnicą (prokurator Ewa Wrzosek, adwokat Roman Giertych), jak i informacje o charakterze prywatnym, często intymnym (dotyczy to wszystkich osób inwigilowanych w czasie trwania ataków na urządzenia). Przepis art. 130 § 2 kodeksu karnego, wskazując znamiona zbrodni szpiegostwa, stanowi iż „Kto, biorąc udział w obcym wywiadzie albo działając na jego rzecz, udziela temu wywiadowi wiadomości, których przekazanie może wyrządzić szkodę Rzeczypospolitej Polskiej, podlega karze (...)”.

W tym kontekście osoby, które podejmowały decyzje w sprawie zakupu, a następnie wykorzystywania Pegasus, musiały mieć świadomość mechanizmu działania tego narzędzia i co najmniej wysokiego prawdopodobieństwa posiadania dostępu do pozyskanych danych przez służby specjalne obcego państwa – przez co zarówno podjęcie decyzji o zakupie, jak i wykorzystywaniu tego systemu, może być zakwalifikowane jako „działanie na rzecz obcego wywiadu” w rozumieniu art. 130 § 2 k.k.

⁴⁰ A. Barczak-Opustil (...), op. cit., s. 11–12.

⁴¹ M. Bidziński, op. cit., s. 3–4 i 21–22.

Po wypowiedziach w przestrzeni publicznej autorytetów w zakresie prawa karnego, w tym prof. Andrzeja Zolla⁴², prokuratura ma konstytucyjny obowiązek wszczęcia postępowania celem ustalenia, czy nie zostały wypełnione znamiona przestępstwa z art. 130 § 2 k.k. Profesor Andrzej Zoll na posiedzeniu Komisji w dniu 15 lutego 2022 r. potwierdził, że w jego ocenie takie postępowanie, zmierzające do ustalenia, czy nie popełniono przestępstwa z art. 130 § 2 k.k., powinno zostać wszczęte.

Komisja nie posiada wiedzy, czy takie postępowanie zostało wszczęte, w związku z czym podjęła decyzję o zawiadomieniu prokuratury o możliwości popełnienia zbrodni z art. 130 § 2 k.k. przez funkcjonariuszy organów władzy publicznej, którzy w omawianym okresie podjęli stosowne decyzje oraz wykonywali opisane czynności. Byli to: **Ernest BEJDA** – pełniący funkcję Szefa CBA (art. 231 § 1 k.k. w zw. z art. 130 k.k.), **Mariusz KAMIŃSKI** – pełniący funkcję Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji i Koordynatora Służb Specjalnych (art. 231 § 1 k.k. w zw. z art. 130 k.k.), **Michał KIERSKI** – prokurator okręgowy w Gdańsku (art. 231 § 1 k.k. w zw. z art. 130 k.k.), **Grzegorz OCIECZEK** – pełniący funkcję wiceszefa CBA (art. 231 § 1 k.k. w zw. z art. 130 k.k.), **Bogdan ŚWIĘCZKOWSKI** – prokurator krajowy (art. 231 § 1 k.k. w zw. z art. 130 k.k.), **Jarosław SZMYT** – pełniący funkcję szefa delegatury CBA w Bydgoszczy, nadzorujący operację wobec senatora Krzysztofa Brejzy (art. 231 § 1 k.k. w zw. z art. 130 k.k.).

NARUSZENIE:

Przestępstwa wskazane w Rozdziale XXX kodeksu karnego: przestępstwa przeciwko wymiarowi sprawiedliwości, w tym: z art. 234 k.k. (fałszywe oskarżenie), art. 235 k.k. (tworzenie fałszywych dowodów), art. 239 § 1 k.k. (zacieranie śladów przestępstwa) oraz art. 276 k.k. (niszczenie, uszkodzenie, czynienie bezużytecznym, ukrywanie lub usuwanie dokumentu, którym nie ma się prawa wyłącznie rozporządzać).

Opis naruszenia:

Z wyjaśnień osób inwigilowanych systemem Pegasus, które stały się przed Komisją, wynika, że wnioski o wyrażenie zgody na kontrolę operacyjną, które za pośrednictwem Prokuratora Krajowego składano do sądu, zawierały zmanipulowane informacje i sfabrykowane dowody, wprowadzające sąd w błąd co do zasadności przeprowadzenia takiej kontroli.

42 W wywiadzie, którego udzielił prof. Andrzej Zoll „Gazecie Wyborczej” 29 grudnia 2021 roku, stwierdził m.in.: „Bo te informacje, które są zdobywane przez Pegasusa na terenie używającego ten system państwa – w tym wypadku Polski – niewątpliwie trafiają też w ręce służb specjalnych Izraela. A więc korzystanie z tego ma pewne cechy szpiegostwa. Bo to jest dostarczanie obcym służbom specjalnym informacji, które mogą zagrażać państwu polskiemu. (...) Wykorzystanie tego, ze względu właśnie na możliwość czy nie tylko możliwość, ale w całej procedurze stosowania tego urządzenia jest przekazywanie czy umożliwienie przekazania obcemu wywiadowi informacji, które zostały zebrane przez Pegasus. Te informacje są ważne, przecież to są informacje o cechach osobowości, o wiadomościach, o przekazywaniu wiadomości przez osoby pełniące ważne funkcje państwowe. Można sobie świetnie wyobrazić, że te osoby, które były namierzone przez Pegasus, będą po przyszłych wyborach pełnić funkcje premierów, prezydenta, bardzo poważne urzędy w państwie. I to może być bardzo dobry materiał do stosowania wobec tych osób szantażu. Różne wiadomości zostały przekazane służbom Izraela”.

Jak wyjaśnił senator Krzysztof Brejza, informacje, które CBA podało do sądu, nie zostały potwierdzone w trakcie kontroli operacyjnej.⁴³ Co więcej, już przy pierwszym ataku nielegalnym narzędziem Pegasus okazało się, że senator Krzysztof Brejza nie był uwikłany w proceder przestępczy, a wniosek opierał się na pomówieniu. Mimo tego służby kontynuowały przez pół roku kontrolę przy użyciu Pegasus.

Dowody świadczące o popełnieniu tych czynów są niszczone. Informację tę przekazał Komisji senator Krzysztof Brejza w trakcie 21. posiedzenia Komisji.⁴⁴ Senator Krzysztof Brejza potwierdził, że posiada informacje, iż połamana została płyta, na której znajdowały się dane, pobrane z jego telefonu podczas pierwszego ataku systemem Pegasus 26 kwietnia 2019 roku. Porównanie tej płyty ze stanem telefonu Krzysztofa Brejzy w późniejszym okresie mogło stanowić dowód na to, iż CBA nie tylko pobierało dane z telefonu, ale również wgrywało na urządzenie określone treści.

W ocenie Komisji istnieje uzasadnione podejrzenie, że osoby wydające decyzje o podjęciu tego typu działań, jak i zaangażowane w te działania, popełniły przestępstwa wskazane w Rozdziale XXX kodeksu karnego – art. 234 k.k., art. 235 k.k., art. 239 § 1 k.k. i art. 276 k.k.

Komisja również w tym przypadku podjęła decyzję o zawiadomieniu prokuratury o możliwości popełnienia takiego przestępstwa przez funkcjonariuszy organów władzy publicznej, którzy w omawianym okresie podejmowali takie decyzje. Byli to:

Ernest BEJDA – pełniący funkcję Szefa CBA (art. 231 § 1 k.k. w zw. z art. 234 k.k. w zw. z art. 235 k.k.),

Mariusz KAMIŃSKI – pełniący funkcję Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji i Koordynatora Służb Specjalnych (art. 231 § 1 k.k. w zw. z art. 234 k.k. w zw. z art. 235 k.k.),

Bogdan ŚWIĘCZKOWSKI – prokurator krajowy (art. 231 § 1 k.k. w zw. z art. 234 k.k. w zw. z art. 235 k.k.).

NARUSZENIE:

Art. 296 § 1 i 3 kodeksu karnego

Opis naruszenia:

Z informacji, jakie uzyskała Komisja na temat działania systemu Pegasus, jak również z opinii ekspertów, dostępnych w serwisach eksperckich, komentujących funkcjonalność tego systemu jako nowego programu po kompromitacji systemów wykonywanych przez Hacking Team (DaVinci, Galileo) wynika, że system Pegasus już w momencie zakupu był zdekonspirowany. Ponadto osoby podejmujące decyzje o sfinansowaniu zakupu

43 21. posiedzenie Komisji Nadzwyczajnej do spraw wyjaśnienia przypadków nielegalnej inwigilacji (...) w dniu 12 maja 2023 r., wysłuchanie senatora Krzysztofa Brejzy.

44 „Otóż uzyskałem informację, że w postępowaniu, w którym przeciwko mnie użyto cyberbroni Pegasus w trakcie kampanii wyborczej, kiedy kierowałem kampanią Koalicji Obywatelskiej, niszczone są dowody. Oświadczam państwu, że zniszczono płytę, jedną z kilku płyt, na którą pozyskano materiał pochodzący z mojego telefonu systemem cybernetycznym Pegasus. Była to płyta włączona w postępowanie z oryginalną zawartością telefonu, tzw. pierwszy strzał z systemu cyber Pegasus. Zniszczona płyta była płytą unikalną. Dane nie dają się odtworzyć, nie ma kopii 1:1, wiąże się to oczywiście z tym, że ten system jest nielegalny i niecertyfikowany przez polskie służby, ale – co istotne – zniszczenie tej płyty nie pozwala ustalić tego, co do telefonu było wgrywane w kolejnych strzałach, a uzyskaliśmy też informację z Citizen Lab, że służby PiS wgrały do moich telefonów ok. 1 GB danych” – fragment wypowiedzi senatora Krzysztofa Brejzy.

Pegasusa miały świadomość, że w polskim systemie prawnym brak jest podstaw prawnych do jego stosowania – art. 17 ust.5 pkt. 3 i 4 ustawy o CBA nie jest wystarczającą podstawą prawną. Wiedzieli również, że używanie systemu bez certyfikacji ABW jest niezgodne z przepisami ustawy o ochronie informacji niejawnych. Mimo to zdecydowali o wydaniu ok. 60 mln zł na system, którego w Polsce nie wolno było używać.

Komisja również w tym przypadku podjęła decyzję o zawiadomieniu prokuratury o możliwości popełnienia takiego przestępstwa polegającego na wyrządzeniu znacznej szkody majątkowej na niekorzyść Państwa, określonego w art. 296 § 1 i 3 k.k., przez funkcjonariuszy organów władzy publicznej, którzy w omawianym okresie podejmowali takie decyzje. Byli to:

Michał WOŚ – pełniący funkcję sekretarza stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości, który pełnił również rolę dysponenta Funduszu Sprawiedliwości (art. 231 § 1 k.k. w zw. z art. 296 § 1 i 3 k.k.),

Ernest BEJDA – pełniący funkcję Szefa CBA (art. 231 § 1 k.k. w zw. z art. 296 § 1 i 3 k.k.),

Daniel A. – pełniący funkcję dyrektora Biura Finansów CBA (art. 231 § 1 k.k. w zw. z art. 296 § 1 i 3 k.k.),

Mariusz KAMIŃSKI – pełniący funkcję Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji i Koordynatora Służb Specjalnych (art. 231 § 1 k.k. w zw. z art. 296 § 1 i 3 k.k.)

Zadaniem prokuratury będzie weryfikacja, czy doszło do popełnienia wskazanego powyżej przestępstwa i kto ponosi odpowiedzialność za to przestępstwo. Nie jest wykluczone, że prokuratura dojdzie do wniosku, że zarzutem z art. 231 § 1 k.k. należy objąć szerszy krąg zaangażowanych w tę operację osób.

CZĘŚĆ 3.

**Jak zreformować kontrolę
nad służbami specjalnymi w Polsce
– rekomendacje zmian
w polskim systemie prawnym
na podstawie opinii ekspertów komisji**

Poniższe rekomendacje Komisja przedstawia w oparciu o opinie ekspertów komisji wyrażone w trakcie posiedzeń.⁴⁵ Komisja wysłuchała następujących ekspertów:

- dr Adam Behan – pracownik Katedry Prawa na Wydziale Prawa i Administracji na Uniwersytecie Jagiellońskim,
- Anna Błaszczak-Banasiak – dyrektor Biura Stowarzyszenia Amnesty International Polska,
- prof. dr hab. Adam Bodnar – rzecznik praw obywatelskich w latach 2015–2021,
- Krzysztof Bondaryk – szef Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego w latach 2008–2013,
- prof. dr hab. Marek Chmaj – zastępca przewodniczącego Trybunału Stanu,
- Maciej Fingas – adiunkt w Katedrze Prawa Karnego Procesowego i Kryminalistyki na Wydziale Prawa i Administracji na Uniwersytecie Gdańskim,
- Piotr Gąciarek – wiceprezes zarządu Oddziału Terenowego w Warszawie Stowarzyszenia Sędziów Polskich „Iustitia”,
- Wojciech Hermeliński – sędzia Trybunału Konstytucyjnego w stanie spoczynku,
- Wojciech Klicki – członek Fundacji Panoptykon,

-
- 45 3. posiedzenie Komisji Nadzwyczajnej do spraw wyjaśnienia przypadków nielegalnej inwigilacji (...) w dniu 18 stycznia 2022 r.
4. posiedzenie Komisji Nadzwyczajnej do spraw wyjaśnienia przypadków nielegalnej inwigilacji (...) w dniu 19 stycznia 2022 r.
5. posiedzenie Komisji Nadzwyczajnej do spraw wyjaśnienia przypadków nielegalnej inwigilacji (...) w dniu 26 stycznia 2022 r.
6. posiedzenie Komisji Nadzwyczajnej do spraw wyjaśnienia przypadków nielegalnej inwigilacji (...) w dniu 27 stycznia 2022 r.
9. posiedzenie Komisji Nadzwyczajnej do spraw wyjaśnienia przypadków nielegalnej inwigilacji (...) w dniu 15 lutego 2022 r.
11. posiedzenie Komisji Nadzwyczajnej do spraw wyjaśnienia przypadków nielegalnej inwigilacji (...) w dniu 23 lutego 2022 r.
13. posiedzenie Komisji Nadzwyczajnej do spraw wyjaśnienia przypadków nielegalnej inwigilacji (...) w dniu 24 maja 2022 r.
15. posiedzenie Komisji Nadzwyczajnej do spraw wyjaśnienia przypadków nielegalnej inwigilacji (...) w dniu 7 października 2022 r.
16. posiedzenie Komisji Nadzwyczajnej do spraw wyjaśnienia przypadków nielegalnej inwigilacji (...) w dniu 21 października 2022 r.
17. posiedzenie Komisji Nadzwyczajnej do spraw wyjaśnienia przypadków nielegalnej inwigilacji (...) w dniu 18 listopada 2022 r.
18. posiedzenie Komisji Nadzwyczajnej do spraw wyjaśnienia przypadków nielegalnej inwigilacji (...) w dniu 2 grudnia 2022 r.
19. posiedzenie Komisji Nadzwyczajnej do spraw wyjaśnienia przypadków nielegalnej inwigilacji (...) w dniu 27 stycznia 2023 r.

- gen. bryg. rez. Radosław Kujawa – szef Służby Wywiadu Wojskowego w latach 2008–2015,
- Katarzyna Kwiatkowska – prezes Stowarzyszenia Prokuratorów „Lex Super Omnia”,
- Krzysztof Kwiatkowski – prezes Najwyższej Izby Kontroli w latach 2013–2019,
- Jarosław Onyszczyk – prokurator, członek Stowarzyszenia Prokuratorów „Lex Super Omnia”,
- Antoni Podolski – wiceminister spraw wewnętrznych i administracji w latach 1999–2001 i 2008–2009,
- Piotr Pytel – szef Służby Kontrwywiadu Wojskowego w latach 2014–2015,
- Adam Rapacki – podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji/Ministerstwie Spraw Wewnętrznych w latach 2007–2012,
- prof. dr hab. Dobrosława Szumiło-Kulczycka – pracownik Katedry Postępowania Karnego na Wydziale Prawa i Administracji na Uniwersytecie Jagiellońskim,
- Paweł Wojtunik – szef Centralnego Biura Antykorupcyjnego w latach 2009–2015,
- prof. dr hab. Andrzej Zoll – prezes Trybunału Konstytucyjnego w latach 1993–1997, rzecznik praw obywatelskich w latach 2000–2006.

W odniesieniu do organizacji służb i ich usytuowania w systemie prawnym

Zdaniem Komisji niezbędne jest wprowadzenie do systemu prawnego wyrazistego rozróżnienia pomiędzy służbami „specjalnymi” (powołanymi do zapewnienia wewnętrznego i zewnętrznego bezpieczeństwa państwa, wykonującymi działania wywiadowcze lub kontrwywiadowcze – ABW, AW, SKW i SWW) i służbami „policyjnymi” (powołanymi do zapewnienia bezpieczeństwa publicznego, porządku i dyscypliny wojskowej, do zwalczania przestępczości, a także do ochrony granicy państwowej oraz osób i obiektów istotnych dla funkcjonowania państwa – Policja, SG, ŻW, KAS, CBA i SOP).

Jednocześnie Komisja zaleca redukcję liczby służb – ich integrację sprzyjającą wzmocnieniu i zapobiegającą swoistej „konkurencji”, wynikającej obecnie z nakładania się zakresów kompetencji poszczególnych służb. Do rozważenia pozostaje albo usytuowanie wszystkich służb w ramach działów administracji rządowej, albo też ich usytuowanie poza nimi.

Konieczne jest wprowadzenie możliwie jednoznacznego podziału kompetencji pomiędzy poszczególne służby – wyraźne wskazanie, która z nich za co jest odpowiedzialna (zadaniem służb specjalnych nie jest bowiem ściganie przestępstw pospolitych, lecz rozpoznawanie zagrożeń bezpieczeństwa narodowego i zapobieganie/zwalczanie terroryzmu czy dywersji).

W opinii Komisji wskazane jest uchwalenie zbiorczej ustawy dotyczącej zasad prowadzenia czynności operacyjno-rozpoznawczych (na wzór ustawy o środkach przymusu bezpośredniego) oraz precyzyjne określenie środków technicznych kontroli operacyjnej, z których może korzystać każda służba. Środki najbardziej zaawansowane (oprogramowanie w rodzaju Pegasus) powinny być przy tym zastrzeżone wyłącznie dla służb specjalnych, z możliwością ich wykorzystania przez służby policyjne tylko w wypadku zwalczania najpoważniejszych i enumeratywnie wymienionych przestępstw; konieczne jest zapobieżenie ich stosowaniu w odniesieniu do sprawców przestępstw drobnych czy też łatwo wykrywalnych i możliwych do udowodnienia.

Dla zwiększenia bezpieczeństwa prawnego obywateli Komisja uznaje za wskazane zaostreżenie odpowiedzialności karnej (w zakresie przestępstw opisanych w art. 231, 267 i 287 k.k.) funkcjonariuszy uprawnionych do prowadzenia czynności operacyjno-rozpoznawczych i tych mających dostęp do pozyskanych informacji, co pozwoliłoby ograniczyć pokusę wykorzystania dostępnych środków technicznych do celów politycznych lub nawet osobistych (np. inwigilacji przeciwników politycznych albo partnerów życiowych). W tym kontekście rozważenia wymagałoby również rozszerzenie instytucji „świadka koronnego” w celu umożliwienia rozbicia solidarności grupy funkcjonariuszy służb, którzy nadużyli uprawnień.

W zakresie stosowania zaawansowanych technicznych środków kontroli operacyjnej (oprogramowania w rodzaju Pegasus)

Zdaniem Komisji konieczne jest stworzenie w systemie prawnym precyzyjnej siatki pojęciowej, uwzględniającej rozwój technologii. Dostępne współcześnie środki techniczne dalece wykraczają poza zakres stosowanych obecnie pojęć „czynności operacyjno-rozpoznawcze” czy „kontrola operacyjna”. Użycie środków najbardziej ingerujących w prywatność, w tym oprogramowania w rodzaju Pegasus, powinno być obwarowane szczególnymi obostrzeniami formalnymi.

Wszelkie środki techniczne kontroli operacyjnej (w tym oprogramowanie w rodzaju Pegasus) używane przez polskie służby powinny być certyfikowane przez ABW, w sposób wykluczający istnienie „ukrytych funkcji”, zapewniający, że pozyskane dane będą pozostawać w wyłącznej dyspozycji danej służby i nie będą przekazywane żadnym nieuprawnionym podmiotom.

W opinii Komisji konieczne jest również uregulowanie wzajemnej relacji pomiędzy najbardziej zaawansowanymi środkami technicznymi kontroli operacyjnej a istniejącym instrumentarium prawnym w zakresie kontroli i utrwalania treści rozmów telefonicznych (art. 237 i nast. k.p.k.) oraz treści innych rozmów lub przekazów informacji (art. 241 k.p.k.).

Uregulowania wymaga zakres wykorzystywania – nawet przez uprawnione służby – danych pozyskanych w miejscach publicznych, ponieważ środki techniczne kontroli operacyjnej powinny być „nakierowane” na osobę podejrzaną, a nie na całe jej otoczenie.

Zdaniem Komisji system prawny nie może dopuszczać modyfikacji pozyskanych danych, rodzi to bowiem poważne niebezpieczeństwo manipulacji i wyklucza możliwość posłużenia się nimi jako dowodami w postępowaniu karnym.

W opinii Komisji niezbędne jest jednoznaczne rozstrzygnięcie zasad postępowania z pozyskanymi danymi, w szczególności tymi, które nie dotyczą popełnienia przestępstwa – ich bezpowrotne usuwanie powinno być zagwarantowane prawnie i faktycznie. Zasadą musi być też zakaz wielokrotnego pobierania danych z urządzeń elektronicznych, jeśli jednokrotne pobranie danych nie doprowadziło do uzyskania dowodów popełnienia przestępstwa; ewentualne ponowne pobranie danych w takiej sytuacji powinno być obwarowane dodatkową zgodą sądu.

W zakresie kontroli nad służbami

Zdaniem Komisji jedną z głównych zasad stosowania kontroli operacyjnej powinno być uniemożliwienie bezpodstawnej inwigilacji kogokolwiek, czyli eliminacja dowolności działania służb.

Komisja uważa za słuszne poddanie służb policyjnych – w zakresie ochrony praw i wolności⁴⁶ – kontroli Rzecznika Praw Obywatelskich (dalej: RPO) i sądów (przy ustawowym wzmocnieniu ich pozycji wobec podmiotów kontrolowanych), natomiast służb specjalnych – kontroli rządu i parlamentu. W takim modelu kontrola RPO powinna być przeprowadzana analogicznie do kontroli zakładów karnych w ramach Krajowego Mechanizmu Prewencji Tortur, powinna być okresowa (np. raz na rok), wyrywkowa, powinny też w jej wyniku powstawać raporty tematyczne.

Kontrola parlamentarna wymaga – w opinii Komisji – zasadniczego wzmocnienia sejmowej Komisji do spraw Służb Specjalnych i zobowiązania jej do współpracy z RPO. Ustawy pragmatyczne poszczególnych służb powinny określać zakres ich obowiązków wobec niej, w tym zwłaszcza obowiązki stawiennictwa szefów służb oraz udzielania odpowiedzi na pytania, w celu zapewnienia rzeczywistego dostępu do informacji, przy czym uzyskiwanie przez członków komisji informacji klauzulowanych (poufnych, tajnych) oraz objętych tajemnicą postępowania wymagałoby dokonania stosownych zmian ustawowych. **Komisja ta powinna mieć też zapewnioną ustawowo możliwość realnej współpracy z prokuraturą i uzyskiwania jej pomocy. Komisja ta powinna mieć charakter ponadkadencyjny (do czasu powołania nowego składu komisji pracowaliby w niej wyłącznie ci parlamentarzyści, którzy odnowili mandat), a jej prace nie powinny ulegać dyskontynuacji⁴⁷.** Stałe powinno być również jej zaplecze fachowe i siedziba, co stanowiłoby gwarancję pełnej ochrony informacji niejawnych i tajemnicy postępowania. Do rozważenia pozostawia się postulat „parytetowego” wyboru członków komisji, stosownie do społecznego poparcia dla poszczególnych sił politycznych (takie rozwiązanie bywa kwestionowane, bo w razie zdecydowanej przewagi którejs z sił politycznych mogłaby ona skutecznie ograniczać możliwość sprawowania niezależnego nadzoru). Alternatywnie zgłaszany jest postulat, by większość składu komisji stanowili parlamentarzyści każdorazowej opozycji, spośród których wybierany byłby przewodniczący komisji. Dalsze wzmocnienie komisji sejmowej – jak i postulowane utworzenie parlamentarnej komisji do spraw służb specjalnych (z udziałem senatorów) – nie byłoby możliwe bez zmiany Konstytucji.

Ustawodawca powinien zatem – alternatywnie – rozważyć odmienny model nadzoru i kontroli nad służbami, oparty na powołaniu apolitycznego (w jego skład nie mogliby wchodzić politycy, zwłaszcza czynni parlamentarzyści), niezależnego, pozostającego poza strukturą władzy ustawodawczej organu ochrony prawnej (zapewne kolegialnego), który mógłby efektywnie współpracować między innymi z sejmową Komisją do spraw Służb Specjalnych. Organ taki powinien:

- zapewniać bieżącą i całościową ochronę prawną jednostek, wobec których zastosowano środki operacyjne,
- mieć zagwarantowane uzyskiwanie od służb wszelkich informacji, dokumentów i danych niezbędnych do efektywnego sprawowania nadzoru i kontroli nad nimi,

46 Poddanie kontroli RPO innych aspektów działania służb policyjnych – szeroko pojętej działalności Policji, poprawności prowadzenia postępowań czy skuteczności nadzoru prokuratury – wymagałoby zmiany Konstytucji.

47 Oczywiście wymagałoby to dość poważnych zmian Regulaminu Sejmu (utrata mandatów przez część dotychczasowych członków komisji mogłaby uniemożliwić jej działalność choćby z uwagi na brak quorum).

z ustalonymi zasadami odpowiedzialności funkcjonariuszy niewywiązujących się z obowiązku udostępnienia danych,

- weryfikować proces gromadzenia informacji przez służby,
- we współpracy z Prezesem Urzędu Ochrony Danych Osobowych sprawować kontrolę nad procesem przetwarzania danych osobowych pozyskanych przez służby,
- współdziałać z RPO i Najwyższą Izbą Kontroli,
- ostatecznie decydować o przekazywaniu jednostkom informacji o zastosowaniu wobec nich środków operacyjnych,
- rozpatrywać skargi indywidualne.

W zakresie zasad i trybu wyrażania przez sąd zgody na prowadzenie kontroli operacyjnej

Niejawna działalność operacyjna służb specjalnych i policyjnych pozostaje w nieustannym, nieusuwalnym konflikcie z wieloma podstawowymi prawami jednostki zagwarantowanymi Konstytucją Rzeczypospolitej Polskiej, takimi jak prawo do prywatności, wolność komunikowania się (w tym ochrona tajemnicy komunikowania się), ochrona autonomii informacyjnej oraz prawo do sądowej ochrony praw.

I to właśnie sądy i prokuratura są tymi organami władzy, które w sposób najbardziej bezpośredni uczestniczą w kontroli uprzedniej i następczej stosowania przez uprawnione służby kontroli operacyjnej oraz niektórych innych czynności operacyjno-rozpoznawczych.

Przy podejmowaniu decyzji zarówno w zakresie oceny zasadności wniesienia wniosku o zastosowanie kontroli operacyjnej, jak i przychylenia się do takiego wniosku przez uprawniony podmiot, konieczne jest przede wszystkim przestrzeganie zasady subsidiarności, czyli dopełnienie obowiązku dowiedzenia i udokumentowania we wniosku, że użycie innych, łagodniejszych środków okazało się niewystarczające, bezskuteczne albo nieprzydatne.

Przepisy ustaw pragmatycznych powinny także stanowić wprost, że najdolegliwsze, najbardziej inwazyjne środki pracy operacyjnej nie mogą być stosowane w sprawach błahych. Kontrola operacyjna musi być:

1. konieczna, tj. stosowana, gdy inne metody pracy operacyjnej nie dały rezultatu,
2. proporcjonalna, a zatem wartość chroniona w drodze kontroli operacyjnej musi być wyższa od wartości poświęcanej, np. godności ludzkiej, prywatności itp.,
3. stanowczo i wyraźnie ograniczona w czasie.

Należy podkreślić, że odpowiednie przepisy powinny zawierać wyraźny zakaz posługiwania się narzędziami umożliwiającymi zmianę treści komunikatów czy treści prywatnej korespondencji na objętych kontrolą urządzeniach końcowych (np. smartfonach czy tabletach), chyba że ich użycie stanowiłoby zamierzony element pracy operacyjnej mającej na celu zapobieganie popełnieniu lub wykrycie popełnienia poważnego przestępstwa.

Postuluje się przywrócenie w służbach funkcji „koordynatora kontroli operacyjnej”, odpowiedzialnego za merytoryczną i formalną kontrolę składanych wniosków. Wprowadzenie zasady prowadzenia sprawy przez jednego, przydzielonego do danej sprawy funkcjonariusza, znanego z imienia i nazwiska, który pod groźbą kary będzie

oświadczał przed sądem, że przedłożone dane są kompletne, powinno usunąć problem rozmywania odpowiedzialności za podejmowane czynności.

Pierwszą barierą chroniącą obywatela przed nadmiernie inwazyjną działalnością służb powinno być urealnienie kontroli prokuratora nad ilością i jakością przedkładanych wniosków w sprawie kontroli operacyjnej. W przypadku braku zgody prokuratora na złożenie wniosku, wnioskującej służbie powinno przysługiwać zażalenie do właściwego sądu.

Decyzję w przedmiocie wyrażenia zgody na wystąpienie do sądu z wnioskiem o zastosowanie kontroli operacyjnej powinien podejmować prokurator właściwy miejscowo ze względu na miejsce prowadzonego postępowania, a nie siedzibę wnioskującego organu.

Analogicznie, postanowienie w przedmiocie wyrażenia zgody na zastosowanie kontroli operacyjnej powinien podejmować sąd właściwy miejscowo ze względu na miejsce prowadzonego postępowania, a nie siedzibę wnioskującego organu.

Zdaniem Komisji konieczna jest decentralizacja nadzoru sądowego nad stosowaniem kontroli operacyjnej. Przedmiotem późniejszych rozważań szczegółowych winna stać się kwestia dokonania wyboru kilkunastu właściwych miejscowo sądów (okręgowych lub apelacyjnych), wyznaczonych stosownie do liczby i miejsca siedzib delegatur służb stosujących kontrolę operacyjną. Konieczność ta wynika ze zdiagnozowanego przez Komisję przeciążenia Sądu Okręgowego w Warszawie, który mierzy się corocznie z ok. 5 tysiącami wniosków. Powoduje to nadmierną liczbę spraw przydzielanych orzekającym sędziom oraz niemożność dogłębnego zapoznania się przez nich z przedłożonym materiałem dowodowym.

Konieczne jest zapewnienie sądowi odpowiedniego czasu na zapoznanie się ze zgromadzonymi przez wnioskującą służbę materiałami, a także zapewnienie sądowi możliwości wezwania wnioskującej służby do przedłożenia dodatkowych dokumentów (a nawet całości zgromadzonego materiału), a nie tylko tych informacji, które uzasadniają, zdaniem służby, zastosowanie kontroli operacyjnej.

Zmiany przepisów poszczególnych ustaw pragmatycznych (kompetencyjnych) powinny wymuszać precyzyjne formułowanie podstawy prawnej domagania się wyrażenia zgody na stosowanie środka, we wniosku powinna być wskazana osoba podejrzana z imienia i nazwiska oraz powinien być podany co najmniej jeden numer telefonu. Niedopuszczalnymi praktykami stałoby się anonimowe wskazanie (jak czyni się to obecnie) „dysponenta telefonu o numerze IMEI...” czy też udzielanie zgody na kontrolę osoby nieustalonej („NN”). Wniosek powinien określać cel, miejsce, rodzaj, metody i środki techniczne kontroli operacyjnej.

Rozwiązania takie mają na celu uniemożliwienie służbom „wyłudzenia” zgody sądu na prowadzenie czynności na podstawie ogólnie sformułowanych wniosków zawierających niepełne informacje.

Zgodę na zastosowanie kontroli operacyjnej z użyciem najbardziej inwazyjnych środków technicznych podobnych do oprogramowania Pegasus powinien wyrażać sąd w trzyosobowym składzie, przy zachowaniu szczególnego nadzoru nad pobranymi, uzyskanymi lub edytowanymi danymi. Zdaniem Komisji, zgodę na zastosowanie takiej kontroli operacyjnej w stosunku do osób piastujących wysokie funkcje publiczne (enumeratywnie wymienionych w ustawie; np. polityków, parlamentarzystów, członków rządu, Rzecznika Praw Obywatelskich, sędziów Trybunału Konstytucyjnego i Sądu Najwyższego) powinien wyrażać Sąd Najwyższy w wydzielonym, niezmiennym (wyspecjalizowanym) składzie trzyosobowym.

Zdaniem Komisji wymagać to będzie przeszkolenia ogółu sędziów i prokuratorów. Jednocześnie Komisja zaznacza potrzebę rezygnacji z projektów przewidujących utworzenie wyspecjalizowanych wydziałów i sądów, w celu uniknięcia nacisków lub innego rodzaju działań, które polegają np. na dobieraniu dyspozycyjnych osób poprzez wykorzystywanie jawnego, dyżurowego systemu przydzielania poszczególnych sędziów orzekających w sprawach wydawania zgód na stosowanie kontroli operacyjnej.

Szkolenia proponowane sędziom i prokuratorom powinny objąć tematykę⁴⁸:

- gwarancji konstytucyjnych w zakresie ochrony prawa do prywatności oraz autonomii informacyjnej,
- czynności operacyjno-rozpoznawczych,
- dokumentowania działań w zakresie stosowania podsłuchów i kontroli operacyjnej,
- technologii będących w dyspozycji służb specjalnych,
- reżimów ochrony informacji niejawnych w Polsce i na świecie,
- znaczenia pozyskiwania metadanych dla działalności służb specjalnych,
- wyjaśnienia zasad i procedur zatwierdzania wniosków o stosowanie kontroli operacyjnej, a także pobierania danych telekomunikacyjnych i elektronicznych,
- technicznych aspektów stosowania kontroli operacyjnej i pobierania danych telekomunikacyjnych i elektronicznych.

Niebagatelne znaczenie ma konieczność poprawy warunków pracy sędziów, rozważana w kontekście zgłaszanego niewystarczającego miejsca w obecnej kancelarii tajnej i niewystarczającej liczby sędziów, co skutkuje brakiem czasu na zapoznanie się z materiałami w sprawie. Przy obecnym obłożeniu sprawami w liczbie kilkudziesięciu spraw przypadających na jednego sędziego na jednym posiedzeniu, niezbędne jest zapewnienie sędziom adekwatnego aparatu pomocniczego, np. pomocy referendarzy w zakreślonym ustawą zakresie merytorycznym.

Ponadto każdy sędzia powinien mieć asystenta, posiadającego uprawnienie dostępu do informacji niejawnych; powinna też być zapewniona adekwatna obsługa administracyjno-kancelaryjna przez urzędników sądowych.

Wskazane jest znowelizowanie art. 237–241 kodeksu postępowania karnego w ten sposób, by sąd w każdym postanowieniu o wyrażeniu zgody na kontrolę operacyjną jednoznacznie i precyzyjnie określał rodzaj środków technicznych (narzędzi) inwigilacji, które dana służba zamierza w danym wypadku kontroli operacyjnej zastosować.

Wymaga podkreślenia, że obligatoryjne byłoby sporządzanie przez sąd uzasadnienia każdego postanowienia o wyrażeniu zgody na zastosowanie kontroli operacyjnej. Sąd zezwalający na kontrolę operacyjną powinien należycie uzasadnić konieczność zastosowania kontroli i użycia konkretnych metod lub środków (im dolegliwszy środek, tym bardziej szczegółowe winno być uzasadnienie). Obecnie uzasadnienia wymaga jedynie postanowienie o odmowie wyrażenia zgody, co wpływa zniechęcająco na podejmowanie przez sędziów wysiłku mającego na celu wydanie postanowienia o odmowie wyrażenia przez sąd zgody.

W przypadku wniosku o przedłużenie (kontynuację) kontroli operacyjnej, konieczne być powinno szczegółowe uzasadnienie wniosku wraz z wykazaniem tego, co służba już uzyskała.

48 A. Bodnar, T. Borkowski, J. Cichoński, W. Klicki, P. Kładoczny, A. Rapacki, Z. Rudzińska-Bluszcz, „Osiołdać Pegaza”. *Przestrzeganie praw obywatelskich w działalności służb specjalnych – założenia reformy*, 2019, s. 39.

Za zasadne należy też uznać wprowadzenie obowiązku oceny przez sąd z urzędu, po określonym czasie stosowania czynności operacyjnych – czy pozyskany w tym okresie materiał uzasadnia kontynuowanie czynności. Ocena taka powinna należeć do innego, równoległego składu orzekającego (odmiennego w sensie personalnym).

W zakresie realizacji prawa do informacji osoby poddanej kontroli operacyjnej

Konieczność ochrony prawa do prywatności wyrażonego w art. 47 Konstytucji oraz prawa dostępu obywatela do dotyczących go informacji oraz sprostowania lub usunięcia informacji nieprawdziwych, niepełnych lub zebranych w sposób sprzeczny z ustawą (art. 51 ust. 3 i 4) przemawiają za wprowadzeniem powszechnego obowiązku notyfikacji, czyli przyznania jednostce prawa do informacji o byciu przedmiotem działań operacyjno-rozpoznawczych, o pozyskaniu informacji na jej temat przez uprawnione instytucje, a także prawa dostępu do przetwarzanych przez służby danych osobowych.

Na konieczność wprowadzenia tych uprawnień zwrócił uwagę Trybunał Konstytucyjny w wyroku o sygn. akt K 23/11.

Obowiązek informowania osób, że stosowano wobec nich środki kontroli operacyjnej lub ich dane telekomunikacyjne czy internetowe były pozyskiwane i przetwarzane, wynika również ze standardów praw człowieka wypracowanych w drodze orzecznictwa Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, rekomendacji zawartych w raporcie Komisji Weneckiej z 2015 roku oraz z raportu Agencji Praw Podstawowych UE z 2017 roku.

Obowiązek informacyjny dotyczy nie tylko osób podejrzanych o naruszenie prawa, ale także osób postronnych, które stały się obiektami kontroli przypadkowo, niejako „przy okazji” prowadzenia działań wobec kontaktujących się z nimi osób inwigilowanych.

Obowiązek informowania osoby inwigilowanej powinien być realizowany po upływie określonego czasu (po roku, wyjątkowo z jedno- lub kilkukrotnym przedłużeniem). Informacja powinna obejmować fakt, że dana osoba była poddana inwigilacji, wraz ze wskazaniem, kiedy miało to miejsce, ewentualnie również wskazywać zebrane na jej temat informacje i sposób ich wykorzystania. Wymaga rozstrzygnięcia w drodze ustawy określenie zakresu udzielanych informacji: czy osobie inwigilowanej należy umożliwić dostęp do akt, czy może być ujawniona informacja o osobie, której denuncjacje były podstawą stosowania podsłuchów, oraz czy obowiązkowe powinno być ujawnienie przyczyny stosowania podsłuchów.

Konieczne powinno być informowanie o byciu przedmiotem działań operacyjno-rozpoznawczych także innych osób, które znalazły się w kręgu kontaktów osoby inwigilowanej, o zgromadzonych na ich temat informacjach.

Obowiązek notyfikacji spoczywałby na szefie każdej ze służb prowadzących działania operacyjno-rozpoznawcze.

Komisja opowiada się za możliwością ograniczenia lub uchylecia obowiązku informacyjnego przez sąd, na wniosek instytucji stosującej kontrolę operacyjną w sytuacjach, gdy zagrażałoby to zdrowiu lub życiu osób (np. funkcjonariuszy) albo w przypadku zagrożenia bezpieczeństwa narodowego (np. sprawy szpiegostwa lub terroryzmu).

Komisja uznaje za celowe wprowadzenie instytucji skargi na działania służb specjalnych w postaci skargi na:

1. nielegalne stosowanie środków kontroli operacyjnej, tj. bez zgody sądu lub z przekroczeniem zakresu zgody,
2. niezasadne stosowanie środków kontroli operacyjnej, tj. gdy zgoda sądu została uzyskana, lecz nie dostarczyła żadnych dowodów na popełnienie przestępstwa, oraz
3. niewłaściwe realizowanie obowiązku notyfikacji.

Rozpatrywaniem skarg powinna zajmować się komisja parlamentarna, czyli ta sama instytucja, która zajmowałaby się kontrolą działalności służb.

W przypadku stwierdzenia braku zasadności lub niezgodności z prawem prowadzonej kontroli operacyjnej osoba dotknięta takim naruszeniem praw powinna być uprawniona do wystąpienia z żądaniem zapłaty odszkodowania przez Skarb Państwa za działania funkcjonariuszy.

Możliwość złożenia skargi powinna przysługiwać każdemu, bez względu na obywatelstwo, jednak wobec cudzoziemców prawo takie powinno być ograniczone do osób pozostających w momencie złożenia skargi pod polską jurysdykcją.

W pozostałym zakresie Komisja rekomenduje:

1. **przyznanie Najwyższej Izbie Kontroli uprawnień prokuratorskich**, w tym prawa występowania w charakterze oskarżyciela publicznego, w sprawach o czyny zabronione, które ujawniono w trakcie prowadzonych kontroli, a które dotyczą organów i instytucji państwowych;
2. **poszerzenie uprawnień Rzecznika Praw Obywatelskich**, który winien mieć zagwarantowane w ustawie prawo żądania informacji od służb stosujących kontrolę operacyjną w kwestiach wynikających z postępowań prowadzonych przez RPO. Wskazane jest uprawnienie RPO do uzyskania prawa wniesienia subsydiarnego aktu oskarżenia przeciwko funkcjonariuszom, którzy nie dopełnili obowiązków lub nadużyli uprawnień w zakresie wykonywania obowiązku informacyjnego. W celu urealnienia wypełniania przez funkcjonariuszy służb obowiązku informacyjnego i obowiązku współpracy wobec RPO należy zapisać w ustawie przepis karny, który będzie sankcjonował takie zachowania;
3. **uchylenie art. 168a k.p.k.** (uniemożliwienie korzystania z „owoców zatrutego drzewa”). Przepis ten pozwala na wykorzystanie w postępowaniu karnym dowodów zdobytych nielegalnie, na przykład w wyniku stosowania nielegalnych podsłuchów, przeszukań, prowokacji, a nawet stosowania tortur. Stwarza możliwość korzystania z daleko idących nadużyć prawa skoro, pomimo stwierdzenia złamania prawa, stanowi o dopuszczalności wykorzystania procesowego tak zdobytych dowodów;
4. **nowelizację przepisów kodeksu karnego** polegającą na wprowadzeniu karalności decydowania o posługiwaniu się i samego posługiwania się środkami technicznymi lub systemami inwigilacji, które nie uzyskały certyfikacji uprawnionych służb – Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego lub Służby Kontrwywiadu Wojskowego;
5. **zmianę Kodeksu wyborczego**, umożliwiającą Sądowi Najwyższemu kontrolowanie ważności całego procesu wyborczego (począwszy od ogłoszenia początku kampanii wyborczej), a nie tylko samego głosowania (z punktu widzenia realizacji zasady równości wyborów okres poprzedzający głosowanie ma zasadnicze

- znaczenie, a postulat został podniesiony w kontekście ujawnienia prowadzenia kilkumiesięcznej inwigilacji systemem Pegasus szefa sztabu wyborczego partii opozycji);
6. **nałożenie na ABW obowiązku** zapewnienia cyberbezpieczeństwa wszystkim sztabom wyborczym;
 7. **rozważenie** – wynikającej z opinii Komisji Weneckiej z 13 czerwca 2016 roku – **propozycji ustanowienia**, w celu osiągnięcia quasi-spornego charakteru postępowań przed sądem, **instytucji „advokata prywatności”**, który w postępowaniu sądowym w sprawie rozpatrzenia wniosku o zgodę na stosowanie lub przedłużenie stosowania kontroli operacyjnej występowałby na rzecz (w sensie ogólnym, a nie pełnomocnictwa procesowego) osoby mającej być poddanej inwigilacji. Zadania takie mogliby wykonywać np. wyznaczeni prawnicy zatrudnieni w specjalnie do tego celu powołanej jednostce Biura Rzecznika Praw Obywatelskich;
 8. **rozdzielenie funkcji Prokuratora Generalnego i Ministra Sprawiedliwości** w celu przywrócenia autonomicznej prokuratury, niezależnej od władzy wykonawczej, a co za tym idzie – przywrócenia stanu praworządności. Prokurator Generalny, będący zwierzchnikiem prokuratury, oraz Minister Sprawiedliwości – jeden z naczelnych organów administracji rządowej, posiadają szereg istotnych kompetencji, które w aktualnym stanie prawnym przysługują kumulatywnie jednej osobie sprawującej obie funkcje, będącej w dodatku aktywnym politykiem. Rodzi to uzasadnione obawy dotyczące zachowania praworządności w kraju, ze względu na ewentualne wpływy władzy wykonawczej na prokuraturę i poszczególnych prokuratorów;
 9. w kwestii istotnego zagadnienia, które wymaga szczegółowego rozwiązania, a mianowicie **późniejszego postępowania z materiałami pozyskanymi podczas stosowania kontroli operacyjnej**, zróżnicowanie zasad postępowania z materiałami, które:
 - a) są istotne z punktu widzenia bezpieczeństwa państwa – takie materiały powinny być zachowane, o czym powinien decydować sąd na wniosek organu służby, który uzyskał uprzednio zgodę prokuratora,
 - b) zawierają tajemnicę obrończą lub tajemnicę spowiedzi – te materiały należy niezwłocznie protokolarnie zniszczyć,
 - c) zawierają tajemnicę dotyczącą mediacji, tajemnicę zawodową lub służbową oraz dowód popełnienia przestępstwa lub przestępstwa skarbowego przez osobę, wobec której stosowana była kontrola operacyjna – organ służby powinien przesłać te materiały prokuratorowi, który kieruje je do sądu,
 - d) tylko w części zawierają dowody popełnienia przestępstwa lub przestępstwa skarbowego – materiały te przekazuje się prokuratorowi; pozostałe materiały, niezawierające takich dowodów, powinny być zniszczone dopiero po prawomocnym zakończeniu postępowania, tak by sąd w trakcie toczącego się procesu miał możliwość uzyskania dostępu również do tych dodatkowych materiałów, które nie stanowiły podstawy wniesienia oskarżenia,
 - e) nie zawierają informacji istotnych z punktu widzenia bezpieczeństwa państwa ani dowodów popełnienia przestępstwa lub przestępstwa skarbowego – materiały te powinny być niezwłocznie, protokolarnie zniszczone, o czym odpowiednie służby informują prokuratora.

.....
Tłoczono z polecenia Marszałka Senatu
.....